

SEDNO

Myślenice luty 2018 numer 2 (123) ISSN 1899 - 1831 sedno.myslenice.org.pl

NIE DZIAŁAMY DLA ZYSKU

rozmowa z dyrektorem
Caritas Archidiecezji Krakowskiej

KSIEŹDEM
BOGDANEM KORDULĄ

czytaj str:2,3

REZOLUCJA DO KOSZA (NA ŚMIECI)

czyli jak radni
Rady Miejskiej w Myślenicach
trafili kulą w ... płot

czytaj str:4,5

NAJBARDZIEJ LUBIE LOGIKĘ I GEOMETRIĘ

rozmowa z utalentowanym,
młodym matematykiem

KUBĄ TYRAŁĄ

czytaj str:8,9

15 ZŁOTYCH, 9 SREBRNYCH, 14 BRĄZOWYCH

czyli sukcesy i porażki
myślenickich zapaśników
w 2017 roku

czytaj str:16



DOŁĄCZ DO NAS NA
facebooku

www.facebook.com/gazetasedno

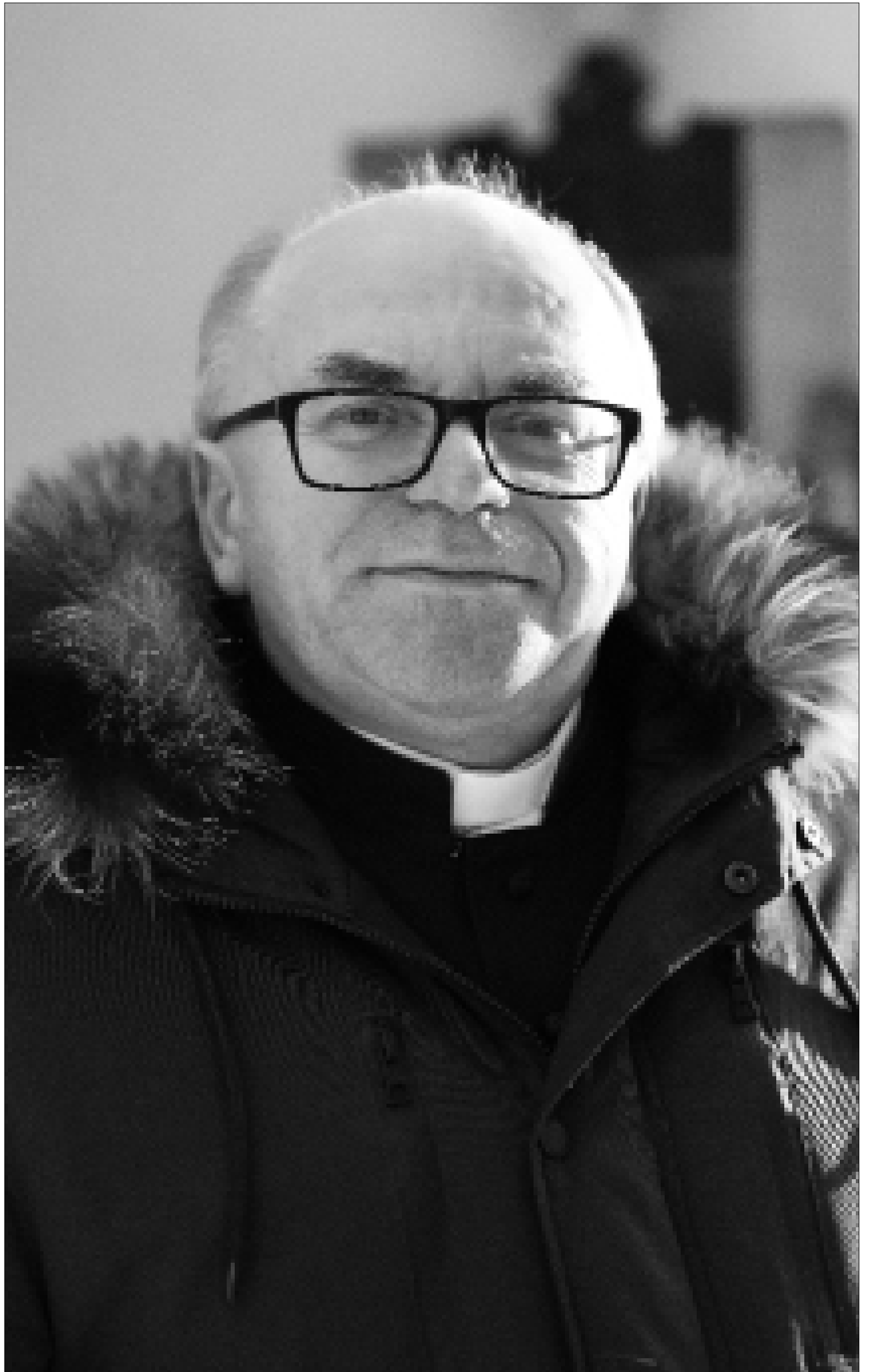


foto: maciej holuj

DRODZY CZYTELNICY
Zima trwa w najlepsze. Dla jednych na szczęście, dla innych niestety nie spełnia do końca swoich obowiązków. Lekka zima sprzyja budowniczym. Mogą wznosić swoje budowle bez oglądania się na wiosnę. Jedną z takich budowli powstaje przy ulicy Średniawskiego w Myślenicach. Ma to być jeden z najładniejszych architektonicznie budynków w mieście. Tak przynajmniej zapewnia ksiądz Bogdan Kordula, dyrektor Caritasu Archidiecezji Krakowskiej, z którym wywiad możecie Państwo przeczytać na stronach 2 i 3. To właśnie Caritas jest inwestorem nowego budynku. Co będzie mieścił, jakie funkcje pełnił? Dowiedzie się Państwo ze wspomnianego wywiadu. Nie milkną echa podwyżek opłat za odbiór odpadów komunalnych w gminie Myślenice. Radni Rady Miejskiej reprezentujący obóz burmistrza najpierw podniesione stawki stosowną uchwałą zatwierdzili, potem zaś nie wiedząc czy w obliczu wyrzutów sumienia czy może na „pokaz” wystosowali do Rady Ministrów, posłów i senatorów rezolucję, w której sprzeciwiają się podniesieniu stawek tak zwanej opłaty za środo-wisko. Suchojej nitki na rezolucji nie pozostawił wojewoda małopolski, który stwierdził m.in., że jest ona niezgodna z prawem. O rezolucji czytaj na stronie 4 i 5.

Kto z nas lubi matematykę? Są tacy. Na przykład Kuba Tyrpała. Uczeń siódmej klasy SP numer 2 w Myślenicach, zwycięzca i laureat wielu konkursów i olimpiad matematycznych, który wiedzą matematyczną wyprowadza znacznie swój wiek. Tego czy Kuba bardziej lubi liczyć czy grać na skrzypcach dowiedzie się Państwo z rozmowy jaką zamieszczamy na stronach 8 i 9. Problem „starej” szkoły w Krzyszkowicach wciąż nie jest rozwiązany. Zburzony w 1/3 swojej konstrukcji budynek jest zapisany w rejestrze zabytków i jego wyburzenie było błędem prawnym ze strony gminy. Sprawa oparła się o sąd bowiem UMiG w Myślenicach wystosował skargę na decyzję ministra wpisującą „starą” szkołę w rejestr zabytków. To tyle. Czekamy na wiosnę, a ta już w ... marcu czyli za miesiąc!

Milej lektury.

Redakcja

DOŁĄCZ DO NAS NA
facebooku
www.facebook.com/gazetasedno

Myślenicki Miesięcznik Powiatowy
SEDNO
rok założenia 2007 ISSN 1899-1831
Redaktor Naczelny: **MACIEJ HOŁUJ**, zespół redakcyjny: **MAREK STOSZEK, ANTONINA SEBESTA, RAFAŁ ZALUBOWSKI**, wydawca: **USŁUGI KSIĘGOWE, DORADZTWO PODATKOWE MAREK WCISŁO**, 32-400 Myślenice, ulica Kołomyjska, Wolliego 57, adres redakcji: **32-400 MYŚLENICE, UL. 3-GO MAJA 1 a**, kontakt: **sednomyslenice@interia.pl**, druk: **GRAFI-PACK MYŚLENICE (www.grafipack.pl)**, tel. 1500, e-mail: **sedno@grafipack.pl**, strona internetowa: **sedno.myslenice.org.pl**, oddanie do druku **4 lutego 2018 roku**. Redakcja nie bierze odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń.

Nie przez przypadek nowy, wspaniały budynek Caritasu powstaje w Myślenicach. Stąd bowiem wywodzi się korzenie Ksiądz Bogdan Kordula, obecnie dyrektor Caritas Archidiecezji Krakowskiej. „Sedno” rozmawia z Księdzem Kordulą na temat powstającego budynku oraz spraw związanych z aktualną działalnością Caritasu na terenie Myślenic.

SEDNO: W MYŚLENICACH RUSZYŁA BUDOWA NOWEJ SIEDZIBY CARITASU. SKĄD DECYZJA, ŻE MA ONA POWSTAĆ WŁAŚNIE W NASZYM MIEŚCIE?

KSIĄDZ BOGDAN KORDULA: Myślenice są i będą dla mnie najbliższym miejscem na ziemi, bo tu wzrastalem, tu się uczyłem w szkole Podstawowej nr. 2 oraz w Liceum Tadeusza Kościuszki, tu ukształtowało się moje powołanie przy Obrazie Matki Bożej w Myślenickim Sanktuarium. A to lata młodości i decyzje podjęte w tym czasie mają potem największy wpływ na dalszą część życia. To ta warstwa duchowa decyzji, natomiast ta bardziej praktyczna to dobry odzew społeczeństwa gminy i powiatu Myślenic na działania Caritas. Od 2002 roku prowadzimy Stację Opieki Caritas na Osiedlu Tysiąclecia, ale jej możliwości techniczne są na wyczerpaniu, a przecież wciąż przybiera ludzi chorych, starszych i niepełnosprawnych. Jest to dla nas wyzwaniem, tym bardziej że Kościół głosi ochronę życia na każdym jego etapie. Tu w końcu działa jeden z najbardziej aktywnych w naszej Archidiecezji Parafialny Zespół Caritas Betanija - stąd dostrzegamy potencjał rozwoju na przyszłość.

Czy mógłby Ksiądz w kilku słowach opisać mający powstać budynek? Podobno ma to być najładniejsza budowla w mieście?

Budynek został pomyślany przez młody zespół architektów na czele z p. Jakubem Brańskim jako przyjazny dom poprzez swoją bryłę architektoniczną. Wykorzystaliśmy fakt położenia działki nad potokiem Bysinka i maksymalnie każdy możliwy metr działki, aby stworzyć nie tylko praktyczną strefę do pracy,

Dziewięć milionów złotych to koszt budowy nowej siedziby. To spora kwota. Czy nie przeraża Księdza jej rozmiar, tym bardziej, że podobno nie udało się zdobyć środków zewnętrznych na dofinansowanie budowy? Niestety nie otrzymaliśmy wsparcia ze strony Urzędu Marszałkowskiego, mimo złożonego poprawnie wniosku. Ze względu na pozyskaną z rabatem od Gminy Myślenice działkę oraz poniesione koszty w zakresie projektowania, podjęliśmy ryzyko budowy, choć jak zawsze tłumacząc nie sztuką wybudować, ale prawdziwą sztuką jest utrzymanie na dobrym poziomie obiektu. Zmieniliśmy zatem model finansowania przedsięwzięcia oraz mamy niezawodnych darczyńców, do których jak sądzę dołączy też niejeden obywatel naszego miasta i powiatu, bo liczy się każda złotówka.

Kogo przyjmie Caritas pod dach nowego budynku? Jaka grupa będzie mogła liczyć na priorytet?

To będzie dom otwarty dla wszystkich potrzebujących wsparcia, poza tym zawsze tak prowadzimy działalność, że jeśli kiedyś zakończy się jedna funkcja, to szukamy innej sfery, w której możemy być pomocni.

Jak często Ksiądz bywa w Myślenicach? Jak wygląda praca Caritasu na terenie miasta? Jakie akcje podejmujecie, jaką pomoc niesiecie potrzebującym?

Ze względu na to że od 25 lat mieszkam niedaleko bo w Wieliczce w parafii św. Klemensa, to w Myślenicach bywam raczej rzadko - taki paradoks, którego pewnie wielu doświadcza: im bliżej tym dalej... Bywam wyłącznie w weekendy i staram się nawiedzać dom rodzinny i przy tej okazji pospacerować po Myślenicach i zobaczyć zmiany na mapie.

Czy posiada Ksiądz wiedzę dotyczącą rozmiarów biedy na terenie Myślenic? Jakże są jej obszary i jak Caritas zdobywa informacje dotyczące osób dotkniętych biedą lub przeciwnościami losu?

Geografia biedy rozkłada się w całej Polsce nierównomiernie. Dziś po wejściu wielu programów pomocowych w życie np. 500+, łatwiej się żyje rodzinom wielodzietnym, ale duży obszar zubożenia dotyczy emerytów, dla których wypracowana niska emerytura na poziomie ok. 1 tysiąca zł jest kroplą w morzu potrzeb związanych z opłaceniem kosztów mieszkania, mediw, lekarstw. Stąd konieczność wsparcia tej grupy darmową żywnością z programu unięgo PEAD, który realizujemy od 2004 roku obecnie dla ok. 40 tysięcy Małopolan.

KS. MGR BOGDAN KORDULA pochodzi z Myślenic. Ukończył teologię na Papieskiej Akademii Teologicznej i prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim. Świecenia kapłańskie przyjął w 1990 roku w Krakowie. Pracował jako wikary w parafiach Jaworzno - Byczyna i Wieliczka. Od 2000 roku był pracownikiem biura Urzędu Ekonoma Archidiecezji Krakowskiej. Od kwietnia 2005 roku jest dyrektorem Radia Plus, obecnie Radia VOX FM. Od 2003 roku ks. Kordula był dyrektorem Jednostki Działalności Gospodarczej Caritas Archidiecezji Krakowskiej. Obecnie pełni funkcję dyrektora Caritas Archidiecezji Krakowskiej. Hobby: sport (rower, narciarstwo), muzyka.



foto: archiwum

rehabilitacji i edukacji, ale także zielony ogródek z wypoczynkiem nad rzeką, której koryto i otoczenie, mam nadzieję staraniem władz samorządowych, bardziej wypięknije. Mam na myśli stworzenie fajnej, estetycznej kładki łączącej ulicę 3 maja z ulicą Średniawskiego. Budynek to właściwie 3 różne moduły z odrębnymi funkcjami, z bardzo dziś modnymi i efektownymi przeszkleniami, tak by było dużo światła, ozdobą będzie wykonanie elewacji z modrzewia łączącej się z bryłą dachu. Bez wątpienia będzie to najbardziej nasz ambitny projekt i jak sądzę to ściśła czołówka najładniejszych budynków w Myślenicach. Technicznie budynek będzie mieć ok. 1800 m. kw powierzchni użytkowej z miejscami parkingowymi i będzie wielofunkcyjnie użytkowany: począwszy od stacji pielęgniarsko - rehabilitacyjnej na parterze, poprzez 2 poziomy pracowni dla młodzieży niepełnosprawnej uczącej się zawodu w warsztacie terapii zajęciowej. Pomyśleliśmy też o utworzeniu pomieszczeń dla codziennych spotkań seniorów w ramach pracowni edukacyjnych Ośrodka Wsparcia, a także wygospodarowaliśmy 2 małe mieszkania chronione lub treningowe dla osób w kryzysie lub wychodzących z bezdomności. W planie jest również otwarcie wypożyczalni sprzętu medycznego dla osób chorych.

Z jakimi innymi placówkami funkcjonującymi w Myślenicach współpracuje Caritas i na czym polega ta współpraca?

Stacja Opieki współpracuje z: Miejsko-Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej w zakresie porozumienia o współpracy w ramach tworzenia systemu pomocy osobom w wieku 60+ po przebytej hospitalizacji, z Polskim Związkiem Emerytów, Rencistów i Inwalidów - Zarząd Rejonowy w Myślenicach w ramach porozumienia w zakresie świadczenia usług pielęgnarskich, z Domem Pomocy Społecznej „Biały Potok” dla osób przewlekle psychicznie chorych w zakresie świadczenia usług rehabilitacyjnych i z Lekarzami Rodzinnymi w zakresie leczenia i opieki naszych podopiecznych.

Czy z dobrodziejstw Stacji Opieki Caritas mającej przenieść się do Osiedla Tysiąclecia do nowo powstającego budynku będą mogli korzystać wszyscy mieszkańcy miasta? Na co mogą liczyć pacjenci odwiedzający tę instytucję? Pacjenci mogą liczyć na bezpłatne usługi pielęgnarskie i rehabilitacyjne w gabinetach i w domach w zakresie dotychczasowej trwającej umowy z Gminą Myślenice, ale podejmiemy też nowe zakresy rehabilitacji i tu kwestia finansowania usług na razie nie jest jeszcze rozstrzygnięta. Z pewnością nie będą



foto: maciej hołuj

dziemy prowadzić działalności komercyjnej, ale jako organizacja pożytku publicznego możemy działać też odpłatnie, tak by pokryć koszty funkcjonowania ponadto co zawiera kontrakt z Gminą. Zawsze podkreślam, że zatrudniamy pracowników, których trzeba wynagrodzić, bo jest to ich życie i utrzymanie, płacimy składki, podatki i ten wymiar już nie powinien nikogo dziwić. Ale zasadą naszą jest, że w tym zakresie nie działamy komercyjnie czyli dla zysku. Ile osób będzie zatrudniał nowy ośrodek, jacy specjaliści będą w nim pracować? Myślę, że będzie to zespół liczący około 20-30 pracowników. Wszystko zależy od skali podjętych usług.

To będzie dom otwarty dla wszystkich potrzebujących wsparcia, poza tym zawsze tak prowadzimy działalność, że jeśli kiedyś zakończy się jedna funkcja, to szukamy innej sfery, w której możemy być pomocni - KSIĄDZ BOGDAN KORDULA

Na kiedy planowane jest zakończenie budowy, kiedy ośrodek ruszy pełną parą?

Zakończenie budowy planowane jest na koniec 2018 roku. To bardzo szybko, biorąc pod uwagę rozmach przedsięwzięcia. Jednak rozruch ośrodka potrwa następne kilka miesięcy, ze względu na zakup wyposażenia oraz jego staranne wykończenie.

Caritas Archidiecezji Krakowskiej został niedawno odznaczony medalem oraz tytułem honorowym „Zasłużony dla Powiatu Myślenickiego”. Czym dla Księdza jest to wyróżnienie? Jakże ma znaczenie?

Każde odznaczenie jest zarazem dla nas znakiem, że jesteśmy dostrzegalni po-

przez swoją pracę, działalność, innowację i w tych kategoriach promocji to rozpatruję. Preferuję taką politykę prowadzenia organizacji, aby unikać kosztownych kampanii medialnych, co z jednej strony sprawia, że wielu ludzi nie wie jak szerokie jest nasze spektrum działalności, z drugiej zawsze mam świadomość, że są to pieniądze darczyńców, które powinny być skrupulatnie i dobrze wydane na działalność pomocową. Takie odznaczenia są więc naszym nośnikiem medialnym dla społeczeństwa.

Czy poza budową nowego ośrodka ma Ksiądz Dyrektor jeszcze jakieś inne plany związane z działalnością Caritasu w Myślenicach? Jeśli tak, proszę się nimi podzielić z naszymi czytelnikami?

Od ponad roku prowadzimy Rodzinny Dom Dziecka w Nowej Wsi koło Dobczyc i jest to jedno z naszych najbardziej podstawowych zadań od wielu lat, natomiast przyszłość zawsze definiujemy skalą potrzeb i możliwości współpracy z samorządem, co ma kluczowe znaczenie w tego typu planach na przyszłość. I na koniec naszej rozmowy proszę powiedzieć, czego możemy życzyć Księdzu Bogdanowi Korduli w Nowym 2018 roku na ścieżce jego działalności? Jednego ale najważniejszego: Bożego Błogosławieństwa!



foto: archiwum



foto: maciej hołuj

maciej hołuj

NIECH ŻYJE BAL!

CO ŁĄCZY KRAKOWSKIE HOSPICIUM DLA DZIECI Z ZESPOŁEM SZKÓŁ W DOBCZYCACH? OBIE INSTYTUCJE NOSZA IMIĘ TEGO SAMEGO PATRONA – KSIĘDZA JÓZEFA TISCHNERA.

To właśnie patron dał początek przyjaźni, która wciąż rozwija się i nabiera rumieńców. Już po raz drugi z rządu dobczycki Zespół Szkół zorganizował dla podopiecznych hospicjum bal karnawałowy. Impreza odbyła się w przestronnym foyer dobczyckiego Regionalnego Centrum Oświatowo – Sportowego. - Nie mogliśmy jako szkoła nosząca imię księdza Józefa Tischnera zostać obojętnym na fakt, że w Krakowie działa hospicjum dla dzieci mające tego samego patrona co my – mówi dyrektor Zespołu Szkół w Dobczycach Bogusław Liechoń. - Zabawę poprzedziła zbiórka pieniędzy do puszek na rzecz hospicjum. Nasi wolontariusze zebrali 11 tysięcy złotych. Jak na prawdziwy bal przystało



były wymyślne stroje, były tańce, konkursy, zabawy, malowanie twarzy. Na sali balowej bawili się dzieci z hospicjum wraz ze swoimi rodzicami. Do tańca przygrywał zespół „Są lepsi”. Pomysłodawczynią balu jest nauczycielka języka polskiego w Zespole Szkół w Dobczycach Iwona Puchała. To ona koordynuje wszystkimi przygotowaniami poprzedzającymi imprezę, a jest ich całkiem sporo. Organizatorzy muszą zadbać o sponsorów, przygotować posiłki, zadbać o całą logistykę. - Jesteśmy na balu w Dobczycach już po raz drugi, to świetny pomysł, nasze dzieci, jak również my rodzice, możemy na kilka godzin zapomnieć o chorobach i związanych z nimi codziennych problemach – usłyszeliśmy od mamy jednego z przybyłych na bal dzieci. - To świetny pomysł. Dziękujemy szkole za ten bal z całego serca. Organizatorzy balu zapowiadają jego kontynuację w przyszłym roku.



foto: maciej hołuj

IWONA PUCHAŁA, pomysłodawczyni i koordynatorka balu: To już druga edycja naszego balu. Cieszę się, że szkoła podeszła do jego organizacji z takim sercem. Pomagają nam wszyscy. W organizację włącza się szkolny wolontariat, uczniowie, nauczyciele. Nagrodą za organizacyjny trud jest uśmiech na twarzach dzieci i ich rodziców. Chcielibyśmy, aby bal odbywał się jak najdłużej. Zrobimy wszystko, aby tak się stało. Dziękujemy lokalnym sponsorom za pomoc i wsparcie, dziękujemy dyrekcji MGOKiS za udostępnienie lokalu.

NIE TYLKO DLA PRZEDSZKOLAKÓW

BURMISTRZ SUŁKOWIC PIOTR PUŁKA REPREZENTUJĄCY GMINĘ PODPISAŁ Z PRZEDSTAWIECIEM WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO UMOWĘ O DOFINANSOWANIE INWESTYCJI MAJĄCEJ POWSTAĆ JESZCZE W TYM ROKU NA TERENIE OTACZAJĄCYM PRZEDSZKOLE SAMORZĄDOWE NUMER 1 W SUŁKOWICACH.

Inwestycja tą ma być nowoczesny plac zabaw. Oficjalna nazwa zadania brzmi: „Budowa ogólnodostępnego placu zabaw przy ul. Kwiatowej w Sułkowicach” co jednoznacznie określa grupę odbiorców, która nie będzie tylko ograniczać się do uczęszczających do przedszkola dzieci. Całkowita wartość projektu z kosztorysu inwestorskiego wynosi 165.199,38 zł, z czego dofinansowanie pozyskane z budżetu Województwa Małopolskiego wyniesie 104.989 zł. Zadanie jest współfinansowane w ramach PROW (Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich) na lata 2014-2020. W styczniu został przez gminę ogłoszony przetarg na wykonanie zadania jego zakończenie planowane jest na połowę tego roku.

(RED.)

BATALII „ŚMIECIOWEJ” W MYŚLENICACH KONCĄNIE WIDAĆ. WCIAŻ CZKAWKĄ ODBIJA SIĘ SPRAWA PODNIENIA PRZEZ RADNYCH RADY MIEJSKIEJ W MYŚLENICACH (WIĘKSZOŚCIĄ GŁOSÓW KLUBU MACIEJA OSTROWSKIEGO) STAWEK ZA ODBIÓR ŚMIECI KOMUNALNYCH.

O stawkach obowiązujących w nowym roku już na łamach „Sedna” pisaliśmy, przypomnijmy zatem w telegraficznym skrócie, że obecne stawki to 9,90 zł od osoby za śmieci segregowane i 19,80 zł za niesegregowane. Podczas zwołanej przez radnych miejskich klubu PiS konferencji prasowej radny Robert Piłala przypominał, że jeszcze nie tak dawno za wywóz śmieci mieszkańcy Myślenic i gminy płacili 5,70 zł, gdy tymczasem dzisiaj jest to już 9,90 zł. Nie to jednak oburzyło inicjatorów konferencji najbardziej. - *Przykre jest to, że gmina manipuluje informacjami i przekłamuje mieszkańców miasta od tego, że winnym podwyżki jest polski rząd – mówił Mateusz Suder. Istotnie. „Na mieście” pojawiły się ulotki sygnowane przez Urząd Miasta i Gminy w Myślenicach w treści których czytamy: Wzrost opłat spowodowany jest podniesieniem przez Rząd Polski opłaty środowiskowej, która w 2018 roku zostaje podniesiona o 475% (z kwoty 24,50 zł/Mg do 140 zł/Mg). Planowane są dalsze podwyżki i kwota ta w 2020 roku wzrośnie o 1002% i wyniesie 270 zł/Mg.*

Za totalną bzdurę powyższą informację uznał Robert Piłala. - *To nie rząd przegłosował podwyżkę opłat za odbiór śmieci, ale konkretnie z imienia i nazwiska radni z obozu Macieja Ostrowskiego, to po pierwsze, po drugie zaś opłata środowiskowa, o jakiej wspomina ulotka UMiG to zaledwie jedna ze składowych stawki. Poza tym*



foto: maciej holuj

maciej holuj

REZOLUCJA DO KOSZA (NA ŚMIECI)

Nie słabną echa podwyżki opłat za odbiór odpadów komunalnych na terenie miasta i gminy Myślenice. Gmina forsuje wersję, że podwyżki spowodowane zostały podniesieniem przez polski rząd opłaty środowiskowej, radni opozycyjni (czyt: klubu PiS) przeczą temu argumentując, że podwyżki zaakceptowali imieniem radni z obozu burmistrza zaś opłata środowiskowa to tylko jeden ze składników ceny za odbiór odpadów. Spór trwa, a ceny jak były, tak są wysokie.

opłata ta nie dotyczy wszystkich odpadów. I jeszcze jedno: każda gmina kształtuje opłaty za odbiór śmieci indywidualnie w swoim zakresie. Podczas konferencji padły porównania cen za odbiór śmieci obowiązujących w innych gminach powiatu myślenickiego. I tak w Tokarni jest to

5,50 zł, w Raciechowicach 6,00 zł, w Wiśniowej 7,00 zł, w Peimiu 7,70 zł (Urząd Gminy Pcim ogłosił aż cztery przetargi na odbiór odpadów komunalnych, zanim wyłonił firmę świadczącą tę usługę najtaniej) - *Gminy te, jak choćby Pcim, który odstawia odpady do myślenickiego ZUO, nie po-*

siadają swoich składowisk, wywożą śmieci poza swój obszar, a ceny mają niższe, gdy tymczasem Myślenice za „ciężkie” miliony wybudowały Zakład Utylizacji Odpadów przez co, zgodnie z obietnicami burmistrza Ostrowskiego ceny miały ulec obniżeniu. Efekt jest taki, że ZUO stoi

na skraju bankructwa, jest instytucją zadłużoną, a ceny mamy największe w regionie. Za każdym razem, kiedy mamy do czynienia z podwyżką taryf burmistrz tłumaczy je inaczej. W 2015 roku śmieci było za ... mało, w 2016 zaś za ... dużo, bo świadczenia 500+ spowodowały, że nastąpił wzrost ge-

kolędowanie na myślenickim rynku



foto: maciej holuj

HEJ KOŁĘDA, KOŁĘDA!

POTĘGA KOŁĘD JEST PRZEORGROMNA. TAK DALECE, ŻE NAWET SAMORZĄDOWCY W JEJ OBLICZU SĄ ZE SOBĄ ZGODNI I MÓWIĄ (O PARDON! ŚPIEWAJĄ) JEDNYM GŁOSEM. Podczas tradycyjnego kolędowania na płycie myślenickiego rynku w jednym, zgodnym chórze wystąpili m.in. (na naszych zdjęciach od górnego lewego rogu rzędami): **Mieczysław Kęsek** – dyrektor UMiG Myślenice, radny powiatowy, **Józef Blachut** – radny Rady Miejskiej Myślenic, **Józef Tomal** – starosta myślenicki, **Agnieszka Węgrzyn** – radna Rady Miejskiej Myślenic, **Tomasz Wójtowicz** – przewodniczący Rady Miejskiej Myślenic, **Władysław Kurowski** – radny powiatowy, **Mateusz Suder** – radny Rady Miejskiej Myślenic, **Stanisław Bisztyga** – były senator z ramienia PO, **Jarosław Szlachetka** – poseł na Sejm RP z ramienia PiS, **Anna Rapacz** – radna powiatowa. Na co dzień, kiedy umilkną już dźwięki kołęd z jednomyślnością „chórzystów” bywa zazwyczaj (a najczęściej) różnie.

(RED.)

człowiek miesiąca

IWONA PUCHAŁA

NAUCZYCIELKA Z DOBCZYC

Na co dzień jest nauczycielką języka polskiego w ZS im. Księdza Józefa Tischnera w Dobczycach. To ona właśnie wymyśliła i zorganizowała już po raz drugi bal dla mieszkańców Krakowskiego Hospicjum dla Dzieci im. księdza Józefa Tischnera. Za wielkie serce w niesieniu radości chorym dzieciom i ich rodzicom przyznajemy Iwoni Puchałce miano Człowieka Miesiąca lutego.

(RED.)



foto: maciej holuj

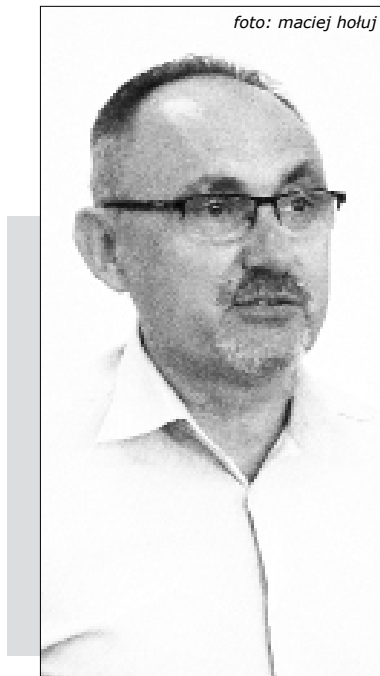


foto: maciej holuj

CIASTO Z RODZYNKAMI

Naszą dyskusję nad programem naprawczym szpitala porównałbym do ciasta z rodzynekami. Jak z takiego ciasta wydłubie się rodzyнки, to to już nie będzie ciasto z rodzynekami, jak z programu naprawczego wyjmie większość punktów, to to już nie będzie program naprawczy – radny Rady Powiatu Myślenickiego Krzysztof Heród pod adresem radnych z klubu PiS podczas ostatniej sesji tej rady i dyskusji nad przedstawionym przez dyrektora SP ZOZ w Myślenicach Adama Stycznia programem naprawczym myślenickiego szpitala.

(RED.)

O DOBCZYCACH ZNAJDZIECIE W „TAPECIE”

kami „Tapety” poprowadzili: Anna Stożek, redaktor naczelny (na naszym zdjęciu obok) i Waldemar Pączek. Były wspomnienia (o genecie noznej gazety opowiadał jej autor Tomasz Suś), gratulacje (między innymi od obecnego burmistrza Dobczyce Pawła Machnickiego), anegdota. Podkreślano wielokrotnie, że „Tapeta” to gazeta bardzo mocno związana z Dobzczycami i gminą, charakterystyczna tylko dla tego regionu i nosząca mocne

jego znamiona. Istotnie. „Tapeta” to gazeta, która nie sie ze sobą szeroki wachlarz informacji o tym wszystkim, co dzieje się w mieście i na terenie gminy czyli w sołectwach: Dobczyce, Bienikowice, Brzeczowice, Brzezowa, Dziekanowice, Kędzierzynka, Kornatka, Niedźwiedź, Nowa Wieś, Rudnik, Sieraków, Skrzynka, Stądniki i Stojowice. Dziś jest periodyk wydawany jest w nakładzie 1700 egzemplarzy, wydawcą

zaś jest miejscowy MGOKiS. Kolegium redakcyjne tworzą: Anna Stożek (redaktor naczelny), Magdalena Gawel, Sabina Cygan, Joanna Talaga, Bogumiła Domagalska, Jacek Kozubek, Katarzyna Maj, Paweł Piwowarczyk oraz członkinie Stowarzyszenia Inicjatyw Społecznych „Ispina”. Gratulujemy jubileuszu, dotychczasowych dokonań i życzymy kolejnych lat owocnej działalności.

(RED.)

neracji śmieci – tłumaczą radni. Inne wyliczenie porównuje ceny dla przykładowej rodziny czteroosobowej, która w 2013 roku segregując odpady płaciła rocznie za ich wywóz 273,60 zł zaś w 2017 roku już 475,20 zł. Radni Rady Miejskiej Myślenic głoszący za podwyżką opłat za odbiór odpadów, zaledwie miesiąc po tym fakcie wystosowali podpisaną przez przewodniczącego Rady Tomasza Wójtowicza rezolucję sprzeciwiającą się drastycznej podwyżce wysokości opłat za wykorzystanie środków kierując ją do Rady Ministrów, posłów i senatorów. Radni domagali się w niej ograniczenia podwyżek za

lucja Rady Miejskiej w Myślenicach podjęta została z istotnym naruszeniem prawa, w konsekwencji czego zachodzą podstawy do stwierdzenia jej nieważności. I dalej: w przedmiotowej sprawie doszło do naruszenia przez organ stanowiący Miasta Myślenice konstytucyjnych zasad praworządności i legalności. Do zadań gminy nie należy wyrażanie generalnych stanowisk dotyczących stosowanego prawa. Należy bowiem wskazać, iż dopiero przy podejmowaniu konkretnego aktu prawnego rada gminy decyduje, jakie przepisy prawa winny mieć zastosowanie. Uchwała w sprawie istotny narusza obowiązujący porządek prawny, a powyżej podniesione

dawana, sprawdzić jak system jest uszczelniony – mówił Robert Piłala. - Nadzór nad spółką ZUO jest prowadzony źle. Chcielibyśmy konstruktynę debaty nad stawkami za śmieci, ale radni takowej nie podejmują. Poza tym dziwi mnie kolejność działań radnych z obozu burmistrza. Jeśli już to najpierw rezolucja, a potem uchwała. Jaki bowiem ma ona sens po wcześniejszym zatwierdzeniu podwyżek? Gmina nie ma pomysłu na ZUO i na gospodarkę śmieciową zaś wszystkie koszty z nią związane przerzuca na mieszkańców. W ciągu czterech ostatnich lat opłaty za odbiór odpadów segregowanych wzrosły o 74%. Jest to dowód na to, że jedy-



foto: archiwum

korzystanie ze środowiska, tej obecnej i tych, planowanych na najbliższe lata. Na rezolucji suchej nitki nie pozostawił wojewoda małopolski dokonujący oceny nadzorczej uchwały, którą owa rezolucja została głosami radnych z klubu Macieja Ostrowskiego przegłosowana. Względem przedmiotowej uchwały wszczęto zostało postępowanie nadzorcze o czym wojewoda poinformował Radę Miejską stosownym zawiadomieniem. Na zawiadomienie to Rada nie odpowiedziała. W rozstrzygnięciu nadzorczym wojewody czytamy między innymi: *Organ nadzoru stwierdza, iż rzeczona Rezo-*

argumenty czynią zasadnym niniejsze rozstrzygnięcie nadzorcze stwierdzające jej nieważność w zakresie określonej sentencji rozstrzygnięcia. Czy autorzy i inicjatorzy rezolucji nie znali obowiązującego prawa czy też może świadomie je ominęli? Tego nie wiemy. Możemy się tylko domyślać. Wracając do wspomnianej wcześniej konferencji prasowej jej inicjatorzy zapytani zostali przez dziennikarzy o to czy mają jakiś pomysł na to, aby stawki za odbiór odpadów komunalnych były w Myślenicach mniejsze. - Trzeba się przysłuchiwać uważnie każdej złotówce, jaka jest publicznie wy-

nym pomysłem na gospodarkę śmieciową jest podnoszenie opłat. Najgorsze jest to, że nie widać na horyzoncie szans ich obniżenia. Kontrowersje związane z taryfami opłat za odbiór odpadów komunalnych zapewne nie zakończą się na tym. Jakikolwiek przybrałyby jednak obrót jedno jest pewne: najbardziej na całym zamieszaniu cierpi szary obywatel, mieszkanie Myślenic i gminy. Obietnice burmistrza, że za śmieci płacić będziemy mniej, bo ZUO i na dodatek nowoczesne, włożymy pomiędzy bajki. Tak samo jak skuteczność wymyślonej przez radnych rezolucji.

cytat miesiąca

Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „CERTUS”

Myślenice ul. Drogowców 5 (budynek Centrum Medycznego Tele-Fonika)
Tel. (12) 272-56-70, 272-56-71
Tel. kom. 601-661-449
zaprasza do gabinetów:
alergologia: dr.med. G.Osmenda
choroby wewnętrzne: lek.med. A. Cyganek, lek.med. A. Homenda, lek.med. M. Przala
chirurgia ogólna: dr.med W. Dutkiewicz, lek.med J. Puc, lek.med R. Gdula
lek.med K. Panuś, lek.med. Z.Kus
chirurgia naczyniowa: lek.med J. Radwan, dr.med J. Krzywoń, dr.med J.Zasada

dermatologia: lek.med M. Lijowska-Bochnia
diabetologia: lek.med. W.Głodzik
endokrynologia: dr.med T. Koblik, lek.med. K.Tyrawa
gastroenterologia: dr. med. P. Szulewski
ginekologia: lek.med. M.Kołodziejczyk -Pietruska
kardiologia: doc. dr. hab. J. Dropiński, lek.med. R.Machnik
kardiochirurgia (gab. konsultacyjny): dr.med. J.Stoliński
laryngologia: prof.dr.hab.med. J.Pilch,
dr.med A. Ścisławski, lek.med.K.Wróblewska, lek.med. J.Wąsowicz
medycyna pracy: lek.med. T. Mrowca-Kliś, lek. med. A. Delikat, lek.med. M.Fordoński
nefrologia: lek. med. A.Wojton
neurologia: lek.med. A. Magnusa, lek.med. J. Sękowska, lek.med. K.Soboń
okulistyka: lek.med. W. Moczulski, lek.med. A.Papiernik, lek.med. J.Głowacka
ortopedia: lek. M. Święch, dr.med. P. Ślęczka, lek.med. W. Satora, lek.med. W. Ambroży, lek.med. K.Karkosz, lek.med. P.Dąbek
reumatologia: lek.med. A. Murzyn, lek.med. E.Zimmer - Satora
urologia: dr.med P. Jakubik, lek.med. M. Rzepecki
usg –jamy brzusznej, tarczycy, piersi, moszny, narządu ruchu usg naczyniowe: ocena naczyń żylnych i tętniczych
usg dziecięce: jamy brzusznej, stawów biodrowych
pracownie: analityczna, audiometrii, ekg, spirometrii, rtg (mammografia, urografia, cystografia)
Rehabilitacja: elektroterapia, fototerapia, kinezyterapia, hydroterapia
krioterapia, drenaż limfatyczny, masaż, terapia energetyczna, ESWT, Hi-Top
Zapraszamy do naszej pracowni rehabilitacji na indywidualne cykle rehabilitacji przedoperacyjnej

Zapraszamy do udziału w bezpłatnych badaniach kolonoskopowych:

Realizowanych w ramach Programu Profilaktyki Raka Jelita Grubego prowadzonego przez Ministerstwo Zdrowia dla pacjentów w wieku 50-65 lat
Warunkiem uczestnictwa w programie jest wypełnienie ankiety kwalifikacyjnej
Zapraszamy do korzystania z bezpłatnych badań mammograficznych:
W ramach Programu Profilaktyki Raka Piersi prowadzonego przez NFZ przeznaczonego dla pacjentek w wieku 50-69 lat

Uprzejmie informujemy, że w pomieszczeniach naszej przychodni uruchomiła działalność PRACOWNIA BADAŃ PSYCHOLOGICZNYCH „PROFESJA” Zapraszamy do nowo uruchomionego Gabinetu Alergologicznego

Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „CERTUS”

z siedzibą w Myślenicach ul. Drogowców 5 (budynek Centrum Medycznego Tele-Fonika)
Uprzejmie informuję o uruchomieniu od dnia 1 czerwca 2017 r.
Gabinetu Lekarza Podstawowej Opieki Zdrowotnej (POZ) Świadczenia z zakresu Podstawowej Opieki Zdrowotnej udzielane będą w gabinetach zlokalizowanych w Myślenicach przy ul. Władysława Jagiełły 1. (dawniej budynek WR Medica – naprzeciw apteki Pani mgr. E. Puc) Zapraszamy pacjentów do korzystania z naszych usług .
Uprzejmie informujemy o konieczności dokonania ponownych zapisów do lekarzy POZ przyjmujących w naszej przychodni poprzez złożenie nowych deklaracji wyboru.
Zapisy pacjentów przyjmowane będą od dnia 1 czerwca 2017r. w godzinach pracy przychodni , od poniedziałku do piątku od 8.00 do 18.00
Dodatkowe informacje uzyskać można pod numerem telefonu : (12) 312-71-20, (12) 312-71-21



OPAKOWANIA

KATALOGI

ULOTKI, ETYKIETY

biuro@grafipack.pl

12 272 08 91
509 193 793

32-400 Myślenice
ul. Słoneczna 3b

www.grafipack.pl



SZEROKI WYBÓR MASZYN DO LASU I OGRODU

SPRAWDŹ AKTUALNE PROMOCJE

AUTORYZOWANY DILER ORAZ SERWIS

MLECZEK, Myślenice, ul. Sobieskiego 40g

tel.: 12 274 00 04, www.moto-mlecze.pl

Husqvarna
READY WHEN YOU ARE

XXVII Myślenicki Festiwal Pieśni Chóralnej „Kołądy i Pastoralki”



GRAND PRIX NIE BYŁO

SEDNO patronuje

BEZ GRAND PRIX I BEZ CHÓRU REPREZENTUJĄCEGO POWIAT MYŚLENICKI OBSZEDŁ SIĘ XXVII MYŚLENICKI FESTIWAL PIEŚNI CHÓRALNEJ „KOŁĘDY I PASTORAŁKI” ORGANIZOWANY PRZEZ MOKIS WE WSPÓŁPRACY Z UMIG MYŚLENICE I MYŚLENICKIMI PARAFIAMI.

W szranki stanęło 14 chórów, które do Myślenic przyjechały m.in. z: Krakowa, Strumienia, Rabki Zdroju, Susza, Zielonka (na naszym zdjęciu), Opola i Rdzawki (gdzie te czasy, kiedy na festiwal do Myślenic jeździły chóry z Olsztyna, Bydgoszczy, Warszawy?). Tym razem jury było bardzo surowe w swoich ocenach. Nie przyznało Grand Prix. Nie było także pierwszych nagród w trzech z pięciu rozgrywanych kategorii. Zastanawialiśmy się nad tym czy wynikało to rzeczywiście z wysokich oczekiwań jurorów czy może z niskiego poziomu prezentujących się chórów. Być może prawda jak zwykle leżała po środku? (RED.)

koncert noworoczny w kościele parafialnym w Skomielnej Czarnej



TAK KOŁĘDUJĄ GÓRALE

WSPANIAŁYM KONCERTEM NOWOROCZNYM URACZYŁA MIESZKAŃCÓW SKOMIELNEJ CZARNEJ GÓRALSKA ORKIESTRA DETĄ ZE SKOMIELNEJ CZARNEJ I BOGDANÓWKI WYSTĘPUJĄCA POD BATUTĄ ANDRZEJA JĘDRYSKA ORAZ ZAPROSZONA PRZEZ GOSPODARZY MAŁA ARMIA JANOSIKA, DZIECIĘCA ORKIESTRA Z RABY WYŻNEJ I OKOLIC PREZENTUJĄCA SIĘ POD OKIEM SWOJEGO ZAŁOŻYCIELA DAMIANA PAŁASZA. Wypełniony po brzegi kościół parafialny w Skomielnej Czarnej rozbrzmiał pięknymi kołędami i pastoralkami. - *To nasz pierwszy wspólny koncert, ale myślę, że nie ostatni* – powiedział Mariusz Buda, prezes Góralskiej Orkiestry Dętej ze Skomielnej Czarnej i Bogdanówki. Obie formacje mają na swoim koncie wiele sukcesów, chociaż Mała Armia Janosika istnieje dopiero dwa lata, gdy tymczasem prowadzona przez Andrzeja Jędryska orkiestra liczy sobie szesnaście lat. (RED.)

foto: macej hobyl

Kontynuujemy rozpoczęty w poprzednim numerze druk dziennika pobytu Andrzeja Jędryska w Ekwadorze. Znany kapelmistrz z Tenczyną wyjechał w далеkie strony, aby pracować jako wolontariusz i nieść pomoc tym, którzy jej potrzebują. Obecnie przebywa w rodzinnej Tenczynie, ale chce wrócić do wioski indiańskiej w ekwadorskim buszu, aby wybudować tam obiecaną tubylcom mini elektrownię. Zbiera na ten cel środki. Wyjazd planuje jeszcze w tym miesiącu.

foto: archiwum



ją na kieszonkę, bo jeśli tu jest później pora sucha, to by się im przydała, jak u nas zimą. W tej wsi, w której teraz jestem bydlę wygląda dużo lepiej, niż poprzednio widziane „chudziaki”. W ogóle Ekwador jest bardzo bogaty w dobra naturalne. **16.04.2017 (niedziela)** Popołudnie Niedzieli Wielkanocnej. Od czwartku wieczór jestem znowu na plebani. Wymodliłem się jak nigdy. Nie miałem nic do roboty to uczestniczyłem we wszystkich liturgiach Wielkiego Tygodnia. Dobre dla ducha i można się podciągnąć w hiszpańskim. Zostało mi jeszcze ponad dwa tygodnie do wyjazdu do Polski i czeka mnie jeszcze ostatni etap pobytu w Ekwadorze. Chyba najciekawszy, ale oby bez przykrych niespodzianek. Jutro mam jechać z Juanem (kleryk) do buszu. Mamy zawieźć pewne rzeczy Indianom. 13 godzin autobusem, a potem jeszcze 5 na piechotę, ekwipunek na mulach. Juan ma mnie przekazać i wrócić. Ja mam tam zostać i zobaczyć, co im trzeba i jak im pomóc. Wezmę telefon, aby zrobić jakieś zdjęcia, ale nie wiem, na ile wystarczy baterii, bo później nie będzie czym załadować. Mam nadzieję, że wszystko będzie dobrze. **Simon Bolivar - 20.04.2017 (czwartek)** Wszystko się pozmieniało. Mieliliśmy jechać z Joanem do selvy w poniedziałek, ale okazało się, że gostek z buszu (busz nazywają tu selva) nie jest osiągalny, więc przelożyliśmy wyjazd na dziś. W poniedziałek pojedziemy na gospodarstwo Vinicia. Takie tam, najpierw z jego bratem prze-

rabialiśmy jukę na mąkę. Bulwy juki w kształcie przypominają nasze ziemniaki, wielkością buraki cukrowe. Najpierw obiera się maczetą skórę, przeciera na specjalnym młynku, a kończy się przepłukiwaniem przez materiał (gęste prześcieradło). Ja wiadrem lałem wodę na papkę, a brat Vinicia przecierał. Pozostałość, tak jak u nas wysłodki buraczane, ma być przeznaczona na paszę dla zwierząt. Po południu było obieranie owoców kakao. Bardzo smaczna i orzeźwiająca jest oetoczka ziaren. Wszędzie tu obok domów pasą się osły, muły, albo konie. Niestety, nie wyglądają za dobrze. Okropnie chude, podobnie zresztą jak psy, których mają po kilka koło każdego domu, ale jakoś nie widziałem żeby je karmili. Jakaś tam kość po obiedzie, zresztą tak dokładnie obgryzioną, że nie ma o czym mówić. Dziś rano przed 5:00 wyruszyliśmy z Juanem z Calcey. Po kilku przesiadkach dotarliśmy wreszcie do Simon Bolivar. Jest godzina 19:00 i właśnie przed chwilą skończyliśmy rozmowę z Marco. To właśnie ten facet, z którym mam jutro iść do buszu. Jutro z rana mamy iść do dużego sklepu i zrobić zakupy za pieniądze, które przywieźliśmy. Kupimy potrzebne rzeczy: maczety, gumowce, które są tu niezbędne, jakieś sznury, gwóźdź itp. Co sobie gościu wybierze. Potem Juan jedzie z powrotem do Calcey, a ja idę z Marco do selvy. Ma to być bagatela pięciogodzinna przechadzka. Wszystko fajnie, tylko kto to poniesie? Ja mam duży plecak, ale jest załadowany kompletnie. Ryż, makaron, konserwy, cukier, kawa, ubrania



Centrum Zakupowe

Dobczyń, Myślenice, Wadowice

www.market-jan.pl

Jan

udane zakupy!

podróże Andrzeja Jędryska (cz.II)

i oczywiście gumowce. Nabrałem, bo wolę żeby oni jedli coś ze mną, niż ja mam jeść tylko to, co oni, bo dla mnie z tym ich pożywieniem jest pewien problem. W każdym razie mój plecak waży grubo ponad 25 kilogramów i nie wiem, co mogę jeszcze nieść. Marko wygląda na połowę mnie, więc kto poniesie to wszystko, tego najstarsi tubylcy selvy chyba nawet nie wiedzą. Dobrze by było załadować jakieś mularstwo albo osła, ale Juan mówi, że to mało prawdopodobne. Nie, na razie idę spać. Jutro się zobaczy. Zresztą podczas mojego tutaj pobytu przekonałem się już kilka razy, że coś, co z początku wyglądało bezнадziejnie, okazywało się fajną atrakcją i odwrotnie. Z wielkiego halo wychodziły nici. **21.04.2017 (piątek)** Jest 5:00 rano. Wyspałem się dobrze. Przy okazji przetestowałem swój śpiwór. Jest ok. Piszę śpiwór, ale własne roboty. Padre Dario powiedział mi, że w selwie nad ranem jest chłodno i przydałby mi się śpiwór. Tylko że w Calcecie, jak chciałem kupić sacco de dormir (w słowniku śpiwór), to w niektórych stoiskach odzieżowych, a jest ich sporo, nawet nie wiedzieli o czym mówię. W efekcie kupiłem grubą materię, coś jak miękki filc; 150 cm szerokości, 200 długości. W mieszkaniu złożyłem na połowę i zszylem grubą nicią. Zeszło mi to z godzinę, ale super sprawa. Można się przykryć razem z głową, a w dodatku żaden mały niepożądany gość nie powinien wejść do środka. Mama Vinicia ostrzegła mnie, żebym uważał na tarantule i małe muszki; coś jak moskity, których ukąszenia pieką i mogą ropieć. W tej chwili powoli świta, a leje jak z cebra. Dobrze byłoby teraz jeszcze gdzieś się obmyć i ogolić. Sprawa higieny, zwłaszcza na wsi, to odrębny temat i chyba lepiej tego nie drążyć. Za to co innego mnie zachwyca. Wczoraj, jak przecinaliśmy Andy, widziałem pola

uprawne prawie do samych szczytów. Po prawdzie to w większości pastwiska albo krzaki kawy, herbaty czy kakaowców. Wszystko to na tak stromym terenie, że trudno uwierzyć. Wygląda to bajkowo. Tak, jakby się pa-trzyło na wiszący na pochyłej ścianie mozaikowy i kolorowy dywan. A to, że to wszystko razem z glebą nie runie w dół, myślę, że jest zasługą bujnej roślinności, która korzeniami przytwierdza wszystko do podłoża. Nawet nie zauważyłem, kiedy zrobił się dzień. Tutaj świta bardzo szybko. Tak samo szybko, w kilka minut, zapada noc. Juan też się już budzi. Na razie kończę. **Shuar 22.04.2017 (sobota)** Jest druga w nocy. Zdążyłem się wyspać po ciężkiej przeprawie, więc mogę opisać ciekawy dzień. Rada starszych plemienia Shuar ulokowała mnie w kapliczce. Łóżko zrobiłem sobie z dwóch ławek z oparciami na zewnątrz. Śpię pod obrazem Matki Boskiej, tak, że lepszej opieki nie można mieć. Stolik widocznie służący im za ołtarz, przesunąłem sobie bliżej łóżka. Przy stoliku położyłem kolejną ławę tak, że zrobiło się całkiem domowo. W tej chwili źle się pisze, bo świeca przygasa. W oknach kaplicy nie ma szyb, tylko gęsta metalowa siatka. Aktualnie trwa potężna ulewa i podmuchy wiatru przygasają świecę. Świecę tę, służącą widocznie duszy św. pozwoliłem sobie użyć, ale mam nadzieję, że cały ten mój kwaterunek w kaplicy nie jest jakąś profanacją. Zresztą to był ich pomysł. Ja, patrząc na to Pueblo, mam sto innych pomysłów. Miałem utrwalić wczorajszy dzień, a jest o czym pisać. Jak to mówią, życie tworzy najlepszy scenariusz. Rano około 8:00 zjawił się Marco. Daliśmy mu pieniądze na zakupy. Ja swoje, a Juan dodatkowo polną drogą skończyła się i po wylądowaniu ba-baga zaczęła się przysłowiowa „Golgota”. Na szczęście czekało na nas

super dla mnie warunkach. Ponieważ ksiądz Darek nie chciał ode mnie tych pieniędzy tłumaczyć, że zrobiłem im za darmo salkę katechetyczną, więc stał cały ten pomysł z dotacją dla tubylców. Ale wracając do Marco. Nie wiem, może jest dobrym aktorem, ale chłopina jak zobaczył tyle pieniędzy, to był cały w skowronkach, że tak to ujmę. Pojechaliśmy w trójkę do Puyo (większe miasto) po zakupy. W Puyo na terminalu autobusowym pożegnaliśmy Juana, a ja z moim nowym kolegą wyruszyliśmy w miasto. Najpierw Marco kupił łańcuch do piły motorowej. Ja zacząłem się wypytwać, wyszło, że oprócz piły motorowej we wsi mają jeszcze krowę. Myślę, nie jest tak źle tym bardziej, że łańcuch do piły z długości wyglądał imponująco. Później, gdy zobaczyłem cedry w selwie, to zrozumiałem, dlaczego taka długa prowadnica. Drugim zakupem był kabel elektryczny. Taki cienki na 220 V. Sześć kłębów po 100 metrów. Okazuje się, że doprowadzono im do wsi prąd, tylko mają go rozproszyc po domach. Ekspedient wpakował kłębę do du-żego kartonu, sklecił taśmą, a ja ledwo dałem radę rzucić karton na ramie i zacząłem się zastanawiać, jak daleko będzie do następnego sklepu. Doszliśmy do gospodarczego. I tu zakupiliśmy: 11 maczet różnych rozmiarów, gumowce, olej rzepakowy, sól i mydła. Marco dokupił jeszcze jakieś lekarstwa w aptece, załatwił auto i ruszyliśmy z powrotem. Ekwador „siedzi na ropie” więc transport jest bardzo tani. Z plebani zabrałem swój ciężki plecak, dorzuciłem do zakupów i zacząłem się zastanawiać, kto to wszystko poniesie. Autem, od głównej drogi w głąb selvy, jechaliśmy przeszło godzinę. Raptem utwardzona polna droga skończyła się i po wylądowaniu ba-baga zaczęła się przysłowiowa „Golgota”. Na szczęście czekało na nas

dwa chłopaków i jakoś rozłożyliśmy ciężary. Ja honorowo do swojego plecaka dorzuciłem jeszcze wszystkie maczety i ruszyliśmy. Krótko mówiąc, ostatni taki marsz odbyłem w czasie pobytu w wojsku na poligonie, ale tamto to był pikus. Najgorsze było błoto. Jeden z chłopaków w jednym miejscu wpadł ponad kołano. Zdjął gumiak, przepłukał go w wodzie. Zauważyłem, że nawet nie miał skarpet. I tak dobrze, że miał gumowce. Najgorsze jest błoto. Później była przeprawa przez most kolejną linową. Są to dwa duże słupy po obydwu stronach rzeki. Do słupów przycepieno dwie liny. Od góry gruba metalowa, do której na rolce przy-czepiony był mały wagonik. Środkiem wagonika przechodziła mała lina. Ponieważ obydwie liny wiszały jednakowo, jak się odblokowało rolkę, wagonik nabierał rozpędu i nawet nie wiem kiedy, dotarliśmy na drugą stronę rzeki. Pozostałe kilka metrów pokonaliśmy ciągnąc za sznur siebie z wagonikiem. Rolkę się blokowało i pozamiatało. Po pięciu godzinach marszu dotarliśmy na miejsce. Marco zaczął pohukiwać i od razu zjawiło się kilku chłop-ców w wieku 9-10 lat. Rozbiegli się wkoło i po kilku minutach zaczęli się wszyscy schodzić. Marco mnie przedstawił, rozdał to, co przywieźliśmy i zaprosił do siebie. Zwyczajna kurna chata pokryta trzciną. Z jednej strony na klepisku małe ognisko, trzy bardzo grube polana już się tliły z „czola”. Jak poprosiłem o gorącą wodę do kawy, wystarczyło, że żona Marco dorzuciła trochę chrustu na polana. Momentalnie zrobił się ogień, dwie, trzy minuty i woda w garze była zgotowana. Zrobiłem sobie mocną kawę, Marco zaprowadził mnie na kwatę, czyli do kaplicy. No i jeszcze poszedłem nad rzekę przeprać ubranie, umyć się i do spiwora. Jak się kładłem, było już ciemno, a była godzina 19:00 bez kilku minut. Nic więc dziwnego, że obu-



działem się o 2:00 w nocy. Siedem godzin dla mnie to norma. Świta dopiero przed 7:00 rano i coś muszę wymyślić, bo jak mi się skończy świeczka, to nie wiem, co będę robił z resztą nocy. Na razie zgaszę po obydwu stronach rzeki. Do słupów przycepieno dwie liny. Od góry gruba metalowa, do której na rolce przy-czepiony był mały wagonik. Środkiem wagonika przechodziła mała lina. Ponieważ obydwie liny wiszały jednakowo, jak się odblokowało rolkę, wagonik nabierał rozpędu i nawet nie wiem kiedy, dotarliśmy na drugą stronę rzeki. Pozostałe kilka metrów pokonaliśmy ciągnąc za sznur siebie z wagonikiem. Rolkę się blokowało i pozamiatało. Po pięciu godzinach marszu dotarliśmy na miejsce. Marco zaczął pohukiwać i od razu zjawiło się kilku chłop-ców w wieku 9-10 lat. Rozbiegli się wkoło i po kilku minutach zaczęli się wszyscy schodzić. Marco mnie przedstawił, rozdał to, co przywieźliśmy i zaprosił do siebie. Zwyczajna kurna chata pokryta trzciną. Z jednej strony na klepisku małe ognisko, trzy bardzo grube polana już się tliły z „czola”. Jak poprosiłem o gorącą wodę do kawy, wystarczyło, że żona Marco dorzuciła trochę chrustu na polana. Momen-talnie zrobił się ogień, dwie, trzy minuty i woda w garze była zgotowana. Zrobiłem sobie mocną kawę, Marco zaprowadził mnie na kwatę, czyli do kaplicy. No i jeszcze poszedłem nad rzekę przeprać ubranie, umyć się i do spiwora. Jak się kładłem, było już ciemno, a była godzina 19:00 bez kilku minut. Nic więc dziwnego, że obu-

(CDN.)

SEDNO: JESTEŚ UCZNIEM SIÓDMEJ KLASY SZKOŁY PODSTAWOWEJ, ALE PODOBNO MATEMATYCZNIE WYBIEGASZ DALEKO POZA NIĄ. OD KIEDY INTERESUJESZ SIĘ MATEMATYKĄ, TO CHYBA NIEZBYT POPULARNY I MAŁO LUBIANY PRZEZ WIĘKSZOŚĆ UCZNIÓW PRZEDMIOT?

JAKUB TYRAŁA: Mówiąc szczerze to nie pamiętam precyzyjnie momentu, w którym po raz pierwszy zainteresowałem się matematyką. Miałem wówczas chyba cztery lata.

Pamiętasz jak do tego doszło?

Sprawczynią była jedna z moich cioć. Uczyła mnie o ulamkach, wyjaśniała jak to z nimi jest. Byłem wówczas w „zerówce”.

Na pewno poświęcam tym ćwiczeniom więcej czasu, niż matematyce. Staram się grać na skrzypcach codziennie. Jestem w I klasie Szkoły Muzycznej II stopnia i program, który gram nie należy już do prostych. Gram Vivaldiego, Haendla, Bacha. Gram także na fortepianie, ale nie więcej jak pół godziny, bo to instrument dla mnie uzupełniający.

Gdzie wymagana jest większa sys-

od matematyki i szachów pan Marcin Suder. Tata kupił dla mnie grę komputerową dzięki której mogę rozgrywać partie. Ich analiza dowodzi, że lepszy jestem w końcówkach, niż w debiutach.

Byłeś uczestnikiem konkursów i olimpiad matematycznych. Czy muzycznych także?

Skrzypcowych nie. Gdybym był to zapewne przykladałbym się do ćwiczeń skrzypcowych bardziej, niż obecnie. Musiałbym ćwiczyć 4 – 5 godzin dziennie. Uczestniczyłem w konkursach z kształcenia słuchu, gdzie odnosiłem sukcesy. Jeśli chodzi o mój udział w konkursach matematycznych, to mam ich na swoim koncie sporo.

Pamiętasz pierwszy?

KUBA TYRAŁA:

NAJBARDZIEJ LUBIĘ LOGIKĘ I GEOMETRIĘ

rozmawiał: MH

Czy jest matematycznym geniuszem? Niewiele brakuje, aby odpowiedź na to pytanie brzmiała: tak! Kuba Tyrąła, uczeń siódmej klasy Szkoły Podstawowej numer 2 w Myślenicach interesuje się matematyką od czwartego roku życia. Dzisiaj wyprzedza swoich rówieśników zakresem wiedzy w tej dyscyplinie nauki. Ma też na swoim koncie wiele sukcesów odniesionych w konkursach, olimpiadach i zawodach matematycznych. Aby było ciekawiej Kuba interesuje się także ... muzyką. Gra na skrzypcach. Twierdzi, że matematyka i muzyka mają ze sobą wiele wspólnego.

JAKUB TYRAŁA – uczeń siódmej klasy SP nr 2 w Myślenicach. Dotychczasowe osiągnięcia: (rok szkolny 2017/18) - I miejsce w XV Powiatowych Zawodach Matematycznych, laureat Małopolskiego Konkursu Matematycznego (2016/2017) - Nagroda Burmistrza, Finalista Małopolskiego Konkursu Matematycznego (2015/16) – Nagroda Burmistrza, Finalista Olimpiady Matematycznej Juniorów 2016/2017, Międzynarodowy Konkurs Matematyczny Kangur – laureat (2014, 2016, 2017), bardzo dobry (2015), Ogólnopolski Konkurs – Alfik Matematyczny – laureat 2017, wcześniejsze edycje: laureat 4 razy (2013, 2014, 2015, 2016 - 4 miejsce w kraju, pierwsze w województwie), Krakowska Matematyka – laureat 3 razy (2014/15, 2015/16, 2016/2017), Finalista XXIX Międzynarodowych Mistrzostw w Grach Matematycznych i Logicznych (Wrocław 2015), 2016/2017 stypendysta Marszałka Województwa Małopolskiego w ramach projektu Regionalny Program Stypendialny dla uczniów szczególnie uzdolnionych, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego.

Twoje „ściśle” matematyczne zainteresowania mogą nieco dziwić tym bardziej, że oboje Twój rodzice to muzycy?

Dlatego też muzyka jest drugą moją pasją. Jestem uczniem krakowskiej Szkoły Muzycznej II stopnia.

Na czym grasz?

Na skrzypcach.

Co zatem: matematyka czy muzyka?

Raczej muzyka, chociaż nie jestem do końca przekonany. To, że bardziej preferuję muzykę wcale nie musi oznaczać, że się do niej bardziej przykładam.

Wróćmy do metamatematyki. Podobno wyprzedzasz swoich rówieśników wiedzą matematyczną?

Kiedy byłem uczniem III klasy moja pani od matematyki podsunęła mi książkę obowiązującą w klasie V. Dobrze dawałem sobie radę z wiedzą w niej zawartą. Jak dużo uczysz się matematyki, ile godzin dziennie?

Wielko zależy od tego jak wygląda mój terminarz. Znacznie więcej uczę się, kiedy wiem, że czeka mnie konkurs matematyczny. Bywa, że czasem jestem w stanie w ciągu dnia przeczytać cztery książki matematyczne, w inne dni po prostu mi się nie chce zaglądać do matematyki, więc tego nie robię.

Zawsze zastanawiało mnie to, czy muzyka ma jakiś związek z matematyką? Czy te wydawać by się mogło biegunowo odległe od siebie dyscypliny mogą posiadać wspólny wątek?

Uważam, że tak. Na przykład w jednej z książek matematycznych znalazłem rozdział o ... muzyce.

Jak często ćwiczysz grę na skrzypcach?

matematyczność, w nauce matematyki czy w grze na skrzypcach?

Zdecydowanie w grze na skrzypcach.

Tutaj nie jest tak, że jak się coś raz udało, to będzie się udawało zawsze. Wszystko musi być wyćwiczone. W matematyce nie ma tremy, drżenia rąk, można działać wolniej zatem systematyczność nie jest aż tak ważna jak w przypadku skrzypiec chociaż też nie powinno jej się bagatelizować. Na przykład będąc uczestnikiem jednej z olimpiad matematycznych mogłem sobie „skakać” po zadaniach, wracać do wcześniej rozpoczętych. W muzyce nie ma czegoś takiego.

Podobno grasz także w szachy?

Szachy są bardzo dobre na ćwiczenie jednej z półkul mózgowych, niestety nie pamiętam teraz której. Gram w szachy na przerwach w szkole, byłem na obcoje szachowym, podobno gram na dobrym poziomie amatorskim. Tak przynajmniej twierdzi mój nauczyciel

Tak. To było w pierwszej klasie. Uczestniczyłem w konkursie dla drugoklasistów. Nazywał się Kangur. Udało mi się osiągnąć niezły wynik. Zmieszciliśmy się w pierwszej trzydziestce w Polsce. Nagrodą był bon na 50 złotych do wykorzystania w Empiku.

Który z sukcesów matematycznych jakie do tej pory osiągnąłeś jest dla

Lubię logikę, bo stykamy się z nią na co dzień. Poza tym nie jest trudna. Wystarczy pomyśleć i już, nie trzeba liczyć. Lubię także geometrię. Wielu za nią nie przepada, ale ja ją lubię - KUBA TYRAŁA

Ciebie najważniejszy?

Myszę, że Ogólnopolska Olimpiada Matematyczna dla gimnazjalistów. Jako jeden z dwóch uczestników ze szkoły podstawowej dotarłem do finału tej olimpiady. W sumie było ich dwustu z całej Polski. Dzięki temu sukcesowi już dzisiaj mam prawo wyboru szkoły średniej, w której będę kontynuował naukę.

Czy wiesz już jaka to będzie szkoła?

Nie, na razie nie dokonałem jeszcze wyboru.

rozmowa z młodym, utalentowanym matematykiem **KUBĄ TYRAŁĄ**

Powiedz mi co w matematyce „kręci” Cię najbardziej, jaki dział?

Zdecydowanie logika.

Dlaczego?

Bo stykamy się z nią na co dzień. Poza tym nie jest trudna. Wystarczy pomyśleć i już, nie trzeba liczyć. Lubię także geometrię. Wielu za nią nie przepada, ale ja ją lubię.

A czego w matematyce nie lubisz?

Równań.

Jesteś laureatem Powiatowych Zawodów Matematycznych zorganizowanych tradycyjnie przez dyrektora Zespołu Szkół im. A. Średniawskiego w Myślenicach Jerzego Cachla. To Twoje ostatnie osiągnięcie?

Bywa, że czasem jestem w stanie w ciągu dnia przeczytać cztery książki matematyczne, w inne dni po prostu mi się nie chce zaglądać do matematyki, więc tego nie robię - KUBA TYRAŁA



Kuba Tyrąła z swoimi nauczycielami od matematyki: Agatą Daneń i Marcinem Suderem.

foto: maciej holuj



MARCIN SUDER – nauczyciel matematyki Kuby prowadzący z nim zajęcia indywidualne: Kuba jest uczniem o wybitnych i nieprzeciętnych uzdolnieniach matematycznych. Jego talent rozwijał się prawidłowo dzięki temu, że „pożerał” książki matematyczne, z których czerpał wiedzę zarówno elementarną jak i tę na poziomie akademickim. Jego uzdolnienia objawiają

się przede wszystkim ogromnymi umiejętnościami abstrakcyjnego i niekonwencjonalnego myślenia. Wyraża się to m.in. poprzez umiejętność rozwiązywania zadań w sposób oryginalny i nieszablony. Niejednokrotnie rozwiązując zadanie Kuba przedstawia zupełnie inny sposób rozwiązania zadania, niż ten którym rozwiązałbym je ja. Co więcej czasem w pierwszej chwili jest on dla mnie niezrozumiały. Kuba ma również ogromne możliwości przyswajania wiedzy matematycznej. Bez problemu pojmuje zagadnienia matematyczne poruszane na zajęciach I roku studiów. Jednak najchętniej Kuba rozwiązuje zagadki logiczne i chętnie słucha ciekawostek matematycznych. Należy dodać że rozwój matematyczny Kuby jest bardzo wspierany przez jego rodziców.

Użytkowałem w tych zawodach wynik, który dał mi ex aequo pierwsze miejsce. Nie spodziewałem się aż tak dobrego wyniku i nagrody z rąk starosty myślenickiego.

Co chciałbyś, aby się wydarzyło w Twoim „matematycznym” i „muzycznym” życiu w najbliższym czasie?

Chciałbym się rozwijać matematycznie, może pójść w stronę informatyki, która z matematyką jest ściśle związana. Nie mam większych problemów w „dogadywaniu” się z komputerem. Jeśli chodzi o muzykę, to na pewno chcę skończyć szkołę muzyczną. To jeszcze pięć długich lat. Potem może jakieś studia muzyczne?

historii „starej” szkoły w Krzyszkowicach ciąg dalszy

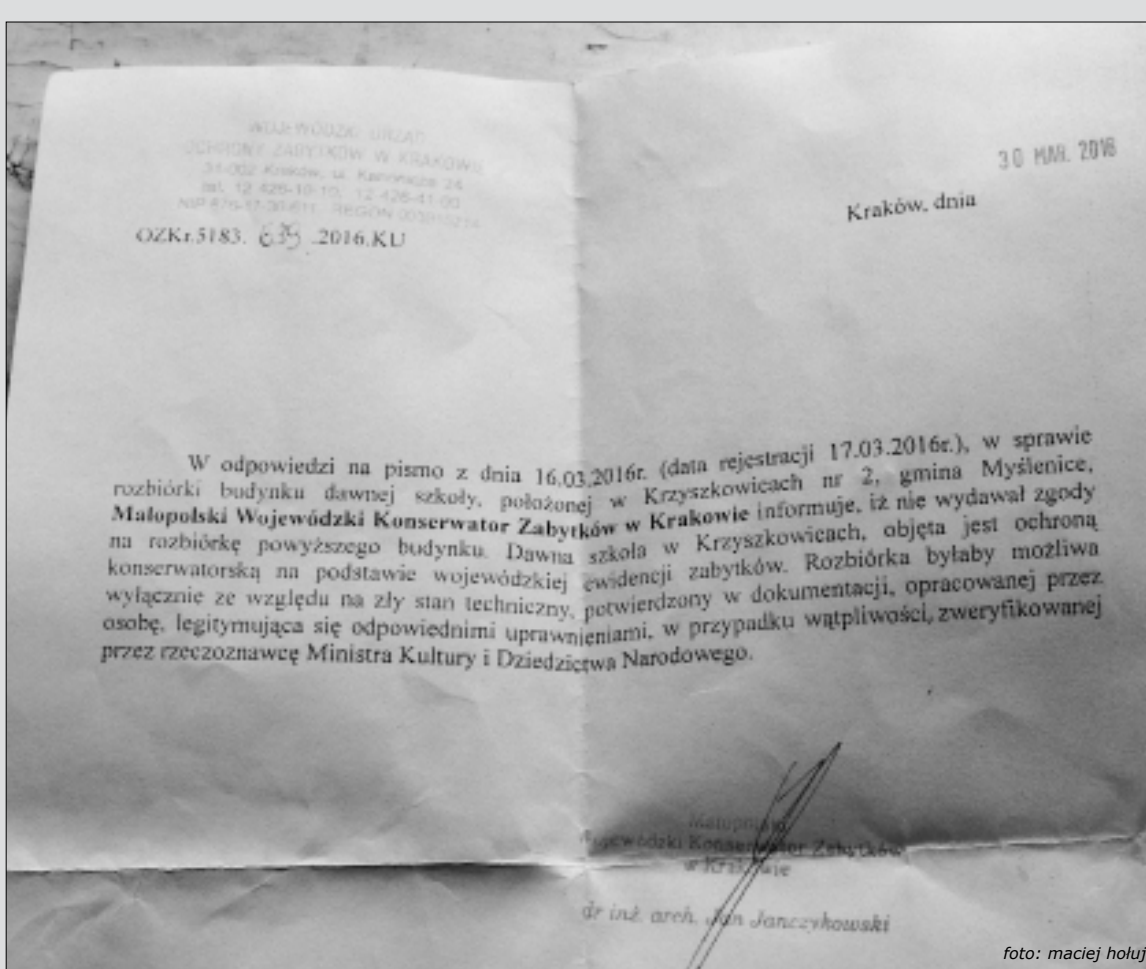


foto: maciej holuj

SKARGA NA MINISTRA ODDALONA

OKAZUJE SIĘ, ŻE HISTORIA „STAREJ” SZKOŁY W KRZYSZKOWICACH WCIAŻ NIE MA SWOJEGO FINAŁU. PRZYPOMNIEMY KILKA FAKTÓW Z NIE TAK ODLEGŁEJ PRZECIEŻ PRZESZŁOŚCI. BUDYNEK „STAREJ” SZKOŁY ZOSTAŁ DECYZJĄ URZĘDU MIASTA I GMINY MYŚLENICE, W DOŚĆ POKĄŻNYM FRAGMENTCIE (1/3) WYBURZONY, POMIMO, IŻ ZAPISANY JEST W WOJEWÓDZKIM REJESTRZE ZABYTKÓW.

Zanim część szkoły wyburzono, w Krzyszkowicach dobyło się zebranie wiejskie podczas którego burmistrz Maciej Ostrowski przekonywał mieszkańców wsi, że nic na temat wpisu do wspomnianego rejestru nie wiedział i że porozumie się w tej sprawie z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków. Kilka dni później na teren szkoły wkroczyła brygada i rozpoczęła wyburzanie budynku. Kiedy dalszą rozbiórkę wstrzymał konserwator zabytków sprawa oparła się o Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Minister podtrzymał decyzję konserwatora o wpisie „starej” szkoły w rejestr zabytków. Wówczas Gmina wystosowała skargę na decyzję ministra. 17 października 2017 roku Wojewódzki Sąd Administracyjny wydał w tej sprawie wyrok. Dzisiaj wyrok uprawomocnił się. W sentencji wyroku czytamy m.in.: *Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie na rozprawie w dniu 17 października 2017 roku przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w sprawie skargi Gminy na decyzję Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w przedmiocie wpisu do rejestru zabytków oddala skargę. W uzasadnieniu wyroku natomiast czytamy: Zaskarżoną decyzją z dnia [...] października 2016 roku, znak: [...] Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, po rozpatrzeniu odwołania Gminy [...] - utrzymał w mocy decyzję Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków z dnia [...] 06.2016 r. wpisującą do rejestru zabytków część budynku tzw. „starej” szkoły [...] usytuowaną na działce nr ewid. [...]. Wojewódzki Konserwator Zabytków decyzją z dnia [...] 06.2016 r. wpisał do rejestru zabytków pod numerem [...] część budynku tzw. „starej” szkoły w [...], usytuowaną na działce nr ewid. [...]. Uzasadniając swoją decyzję Wojewódzki Konserwator Zabytków wskazał, że budynek „starej szkoły” w [...] figuruje w wojewódzkiej i gminnej ewidencji zabytków oraz zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego dla sołectwa [...] (uchwała z dnia [...] września 2013 r. nr [...]) jest zlokalizowany w strefie częściowej ochrony konserwatorskiej. Pomimo ww. form ochrony konserwatorskiej, Starosta Powiatowy w [...] przyjął zgłoszenie rozbiórki ww. obiektu. Rozbiórka nie była uzgadniana z wojewódzkim konserwatorem zabytków. Do robót budowlanych przystąpiono w dniu 19.04.2016 roku. W tym samym dniu [...] Wojewódzki Konserwator Zabytków na podstawie decyzji z dnia [...] 04.2016 roku wstrzymał prowadzone prace. W wyniku robót rozebrano skrzydło wschodnie oraz dach nad częścią środkową. Zachował się natomiast środkowy ryzalit oraz skrzydło zachodnie. Na podstawie oględzin zachowanej części budynku [...] Wojewódzki Konserwator Zabytków uznał, że pomimo częściowej rozbiórki szkoła w [...] nadal posiada wartość zabytkową i kwalifikuje się do objęcia ochroną konserwatorską poprzez wpis do rejestru zabytków. Budynek „starej” szkoły nadal posiada wartości zabytkowe (historyczne i edukacyjne), jako dokument historii miejscowości [...], istotny element jej zabudowy i układu przestrzennego wsi, obiekt ważny dla tradycji miejsca oraz świadectwo przemian rolnictwa. Rozpatrząc odwołanie Gminy [...] organ odwoławczy stwierdził, że decyzja [...] Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków jest zasadna pod względem merytorycznym i nie narusza prawa.*

Thumaczenia urzędników gminnych, że budynek „starej” szkoły w Krzyszkowicach znajduje się w bardzo złym stanie technicznym, co stwarza duże niebezpieczeństwo także nie przekonały sądu. Organ wskazał, że: *podnoszone przez stronę odwołującą kwestie stanu technicznego budynku są istotne, jednakże przedłożone dowody wskazują na potrzebę przeprowadzenia rozległych prac przy obiekcie, a żaden z nich nie wyklucza możliwości wykonania remontu kapitalnego budynku. Ponadto zły stan techniczny obiektu nie stanowi samej przestanki do uchylecia zaskarżonej decyzji i rezygnacji z objęcia ochroną prawną cennego dla historii wsi [...] obiektu. Zgodnie bowiem z przepisem art. 6 ust. 1 pkt. 1 lit. c ww. ustawy zabytki nieruchome stanowiące dzieła architektury i budownictwa, podlegają ochronie i opiece bez względu na stan zachowania. W tym kontekście sąd wskazał na: konieczność zabezpieczenia i remontu zachowanej części budynku „starej” szkoły z ewentualnym rozważeniem odtworzenia zniszczonej części obiektu w celu dopełnienia brły obiekty. I oto problem. „Okaleczony” pochopną decyzją i uporem władz budynek wciąż stoi. Nikt na razie nie wie jakie będą jego dalsze losy i czy ktoś poniesie karę za jego częściowe wyburzenie?* (RED.)



KTO TO WIDZIAŁ? SZOPKA W SŁOIKACH



AŻ TRUDNO UWIERZYĆ Z JAKIEGO MATERIAŁU MOŻE ZOSTAĆ WYKONANA TRADYCYJNA SZOPKA BOŻONARODZENIOWA. OKAZUJE SIĘ, ŻE DO JEJ BUDOWY MOŻNA UŻYĆ: PLA-
STELINY, STYROPIANU, MCHU, SŁOMY, SZYSZEK, MUSZELEK, SZKŁA, MAKARONU, KORY DRZEWNEJ, ORZECHÓW, KAMIENIA, PŁATKÓW ŚNIADANIOWYCH, DREWNA, PAPIERU, PLASTYKU, A NAWET ... CHLEBA.

Różnorodność szopek zgłoszonych i biorących udział w XVII już konkursie Szopek Bożonarodzeniowych Tradycyjnych i Krakowskich w Sieprawiu przyniósł o zawrót głowy. W tym roku na konkurs nadesłano 300 szopek. Z tej liczby do ścisłego finału konkursowe jury zakwalifikowało ich 123. Obliczono, że w budowę tych cacek zaangażowanych zostało 450 dzieci i 25 opiekunów. Wykonawcy wywodzili się z terenu dziewięciu gmin: Sieprawia, Dobczyc, Raciechowic, Wiśniowej, Peimia, Lubnia, Tokarni, Myślenic i Świątnik Górnych.

Podczas uroczystego ogłoszenia wyników i zakończenia konkursu odbywającego się w murach zabytkowego, Starego Kościoła w Sieprawiu przyznano wiele nagród, dyplomów i wyróżnień. Ich fundatorami byli między innymi: poseł na Sejm RP, były senator, wdowa po generale, wójt jednej z gmin powiatu myślenickiego, sieprawski GOKiS, Rada Gminy Siepraw, Lokalna Grupa Działania „Turystyczna Podkova”, bank, prywatni sponsorzy, a nawet ... jednostka OSP.

Grand Prix konkursu otrzymały dwie szopki wykonane przez rodzeństwo Natalię i Konrada Furmanów z Wiśniowej (na naszym górnym zdjęciu z rodzinami przy wykonanych przez siebie szopkach). Nam najbardziej podobala się szopka wykonana ze ... słoików (zdjęcie po lewej) oraz ujmująca swoją prostotą szopka kartonowa (zdjęcie po prawej).

Organizatorami konkursu byli: Parafia Rzymskokatolicka św. Michała w Sieprawiu, Duszpasterstwo Dzieci i Młodzieży Dekanatu Mogilany, Gmina Siepraw i LGD „Turystyczna Podkova” z Sieprawia.

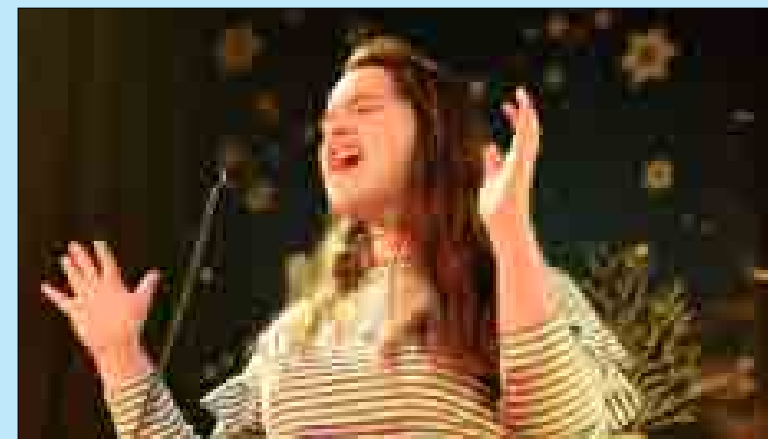
(RED.)

Wyniki konkursu: *dzieci najmłodsze, przedszkola, uczniowie klas 0, prace indywidualne – 1m. Wiktoria Świechowicz (Przedszkole w Raciechowicach), dzieci najmłodsze, przedszkola, uczniowie klas 0 - prace zbiorowe – 1m. oddział przedszkolny z Glicho-wa (gmina Wiśniowa), dzieci młodsze, uczniowie klas I-III szkoły podstawowe – prace indywidualne – 1m. Michał Batko (klasa III, SP Trzebunia, gmina Peim), dzieci młodsze, uczniowie klas I-III szkoły podstawowe – prace zbiorowe – 1m. Daria i Aleksandra Chromy (klasa III i I SP Lubień), dzieci starsze, uczniowie klas IV-VI, szkoły podstawowe – prace indywidualne – 1m. Kamil Krzysztofek (klasa V, SP Łyczanka, gmina Siepraw), młodzież, uczniowie klas gimnazjalnych – prace indywidualne – 1m. Bartłomiej Hordurek (klasa II Gimnazjum w Trzebuni, gmina Peim), rodzina, rodzice z dziećmi – 1m. Małgorzata i Krzysztof Ty-lek (Głogoczów, gmina Myślenice), Grand Prix – Natalia i Konrad Furman (Wiśniowa). Wszyscy nie nagrodzeni uczestnicy konkursu otrzymali nagrody pocieszenia.*



foto: maciej holuj

MUZYCNI OPRAWCY DLA LUIZY



KWARTET INSTRUMENTALNY „MUZYCNI OPRAWCY” NIE KATUJE I NIE ZADREĆZA SWOJĄ MUZYKĄ. „MUZYCNI OPRAWCY” TO CZTERY URODZIWIE DZIEWCZYNY: ANNA PANKOWSKA, AGNIESZKA PLEWIŃSKA (SKRYPACZKI), MAŁGORZATA GOGÓL - GÓRECKA (FLECISTKA) ORAZ MAGDALENA KISZKA (WIOLONCELISTKA), KTÓRE SPOTKAWSZY SIĘ W ROKU UBIĘGŁYM W ORKIESTRZE POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ „QUADRIUM” POSTANOWIŁY ZREALIZOWAĆ PROJEKT WSPÓLNEGO GRANIA.

W ich repertuarze znajduje się głównie muzyka filmowa i klasyczna. „Muzycni oprawcy” dali poznać się myślenickim melomanom przy okazji koncertu charytatywnego, który zespół zorganizował na rzecz chorej Laury z Krzyszkowic. Do wspólnego występu dała się także namówić Weronika Boczek (na jednym z naszych zdjęć), piosenkarka, kompozytorka i autorka tekstów oraz akompaniujący jej pianista Karol Bogusz. W ten sposób usłyszeliśmy kilka utworów filmowych w ciekawej aranżacji: „Amelia”, „La la land”, „Misja”, „Gladiator”, „Piraci z Karaibów”, „Pearl Harbor” oraz „Będziesz moją panią” Marka Grechuty. Z pomysłem na koncert charytatywny wyszła Magdalena Kiszka. - Znam osobiście rodziców malej Laury i wiem z jakimi borykają się problemami, mój pomysł spodobał się reszcie zespołu i tak doszło do koncertu – mówi wioloncelistka.

Trzyletnia Laura (na naszym zdjęciu z mamą Emilią) cierpi na wysokie napięcie mięśniowe w nogach, nie może samodzielnie chodzić. Jedynym ratunkiem jest dla niej operacja w amerykańskim St. Louis, której koszt to 250 tysięcy złotych. Podczas koncertu „Stawiamy Laurę na nogi” zebrano do puszek kwotę 2060 złotych (w tym kwoty z licytacji podarowanego przez pizzerię „Legendario” tortu i kolacji dla dwóch osób). To najpiękniejszy dar. Dar serca.

(MH)

foto: maciej holuj



MAGDALENA KISZKA, pomysłodawczyni koncertu, wioloncelistka: Moje koleżanki natychmiast zaakceptowały pomysł, angażując się bez reszty w jego realizację. Poza tym zarówno ja, jak i moja siostra mogłyśmy zaprezentować się w nowej formacji muzycznej przed własną publicznością.

reklama

MICHAŁ ULMAŃSKI
FOTOGRAFIA
www.myl.com.pl
NA HASŁO „SEDNO” 10 % ZNIŻKI !!!

ZAMÓW REKLAMĘ W SEDNIE
sednomyslenice@interia.pl

GRZYBEK
RESTAURACJA
WESELA
PRZYJĘCIA
STRÓŻA 389
TEL. 12 373 30 13 / 609 560 265
www.restauracja-grzybek.com

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
515-10-10-13
SKUP SAMOCHODÓW ZA GOTÓWKĘ
ZAŚWIADCZENIA DO WYREJESTROWANIA
SPRZEDAŻ UŻYWANYCH CZĘŚCI SAMOCHODOWYCH

LKS RESPEKT MYŚLENICE
II Liga (Piłki Nożnej Kobiet)
Rywalizacja: ENERGIA, SPÓKOJ, POKORA, EMOCJE, KLASA, TOLERANCJA
NABÓR DZIEWCZYNEK Z ROCZNIKA 2002 I MŁODSZE
665 740 800
601 862 514

CUKIERNIA JANA DZIADKOWCA
najstarsza w Myślenicach
zaprasza w swoje progi
(ulica Niepodległości 6)
codziennie od 8 do 18



DOCENILI JĄ OBCY, BO NA SWOICH NIE MIAŁA CO LICZYĆ

BOŻENA KOBIALKA, BYŁA BUDYREKTORKA MUZEUM REGIONALNEGO „DOM GRECKI” W MYŚLENICACH (DZISIEJSZEGO MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI) ODZNACZONA ZOSTAŁA PRZEZ PREZYDENTA RP ANDRZEJA DUDĘ SREBRNYM KRZYŻEM ZAŁOŻYCIELI PRACY ZAWODOWEJ WE WSPOMNIANYM MUZEUM. Odnaczenie wręczył byłej dyrek-

tor wojewoda małopolski Piotr Cwik podczas spotkania oplatkowego ... Galicyjskiego Towarzystwa Historycznego w Krakowie. Bo to właśnie ta instytucja była wnioskodawcą przyznania odznaczenia Bożenie Kobiółce (ciężnie się w tym miejscu nieodparcie na usta pytanie dlaczego wniosek o odznaczenie zasłużonej dla myślenickiej kultury osoby złożyła instytucja krakowska, a nie myślenicka?). W niedalekiej przeszłości myślenickie

muzeum podjęło współpracę z Galicyjskim Towarzystwem Historycznym uruchamiając w swoich murach cykl I Myślenickich Spotkań z Historią. W ramach cyklu odbyły się m.in. wykłady historyków: Piotra Sadowskiego i Dariusza Dylaga.

Przypomnieć wypada w tym miejscu (nie po raz pierwszy zresztą), że dzięki działalności i operatywności Bożeny Kobiółki i kierowanego przez nią zespołu, myśleniccy miłośnicy sztuki

ki mogli oglądać w oryginale dzieła takich artystów jak: Pablo Picasso, Joan Miró, Salvadore Dali, Albrecht Dürer, Marc Chagall, Zdzisław Beksiński czy Nikifor. Za czasów dyrektorowania Bożeny Kobiółki myślenickie muzeum stało się jedną z najprężniej działających ośrodków kultury w Myślenicach, a kto wie czy także nie na terenie całego powiatu myślenickiego.

(RED.)

foto: maciej holuj



WIDOKI Z WIDOKOWEJ PO OKRĘGU

W MIEJSKIEJ BIBLIOTECIE PUBLICZNEJ W DOBCZYCACH MIAŁ MIEJSCE WERNISZAŻ WYSTAWY FOTOGRAFII DOBCZYCKIEGO FOTOGRAFA PAWŁA STOŻKA. CZŁONKA STOWARZYSZENIA MYŚLENICKA GRUPA FOTOGRAFICZNA MG FOTO.

To debiutancka wystawa indywidualna tego fotografa. Wcześniej uczestniczył w wystawach grupowych mgFoto. Wystawa zaaranżowana została w ciekawy sposób (patrz zdjęcie po prawej). Kilkanaście kolorowych fotografii w dużym formacie umieszczono na specjalnych linkach po okręgu utworzonym przez olbrzymie świetlik na środku biblioteki. Same fotografie to reminiscencje Pawła Stożka dotyczące ulicy Widokowej w Dobczycach (stąd tytuł wystawy: „Widoki Widokowej”), przy której mieszka. Są tutaj pejzaże, jest makrofotografia, którą Paweł Stożek zajmuje się od lat. Kuratorem i pomysłodawcą zaaranżowania wystawy jest myśleniczecanin Jerzy Fedirko. Podczas wernisażu obecni byli m.in.: burmistrz Dobczyc Paweł Machnicki oraz grupa przyjaciół fotografa. Ekspozycję można oglądać w lokalu MBP w godzinach jej otwarcia.

(MH)





foto: maciej hołuj



maciej hołuj



foto: maciej hołuj

KTO DO BUKOWINY, KTO DO PODEGRODZIA

Wyniki przeglądu: 3 nagrody główne (równorzędne) w postaci nominacji do udziału w Ogólnopolskim Przeglądzie Grup Kołędniczych „Karnawał Góralski” w Bukowinie Tatrzańskiej: **Grupa Kołędnicza z Turoniem (Trzebunia, gmina Pcim), Grupa Kołędnicza z Turoniem „Zagórzanie” (Lubień), Grupa Kołędnicza „Z Żydem i Turoniem” (Tenczyn, gmina Lubień)**. Wcześniej podczas innego przeglądu nominacje uzyskała także „Szopka z łalkami” z Dobczyc kierowana przez Stanisława Żuławińskiego (patrz tekst poniżej na pasku).

3 równorzędne nagrody w postaci nominacji do udziału w Ogólnopolskich Spotkaniach Dziecięcych i Młodzieżowych Grup Kołędniczych „Pastuszkowe Kołędowanie” w Podegrodziu: **Dziecięca Grupa Kołędnicza z Gwiazdą (Trzebunia), Dziecięca Grupa Kołędnicza „Mali Kliszczacy” (Tokarnia), Dziecięca Grupa Kołędnicza z Tenczyną (gmina Lubień)**.

ŻUŁAWIŃSKI ZGARNIA WSZYSTKO

SPORYM SUKCESEM ZAKOŃCZYŁ SIĘ UDZIAŁ DOB CZYCKICH GRUP KOŁĘDNI CZYCH W XX, JUBILEUSZO WYM MAŁOPOLSKIM PRZEGLĄDZIE KOŁĘDNICZYM „HERODY 2018” ODBYWAJĄCYM SIĘ W CHRZANOWSKIM MOKSIR. Indywidualne nagrody za kultywowanie zwyczajów kołędniczych i opiekę nad młodzieżowymi grupa-

mi kołędniczymi otrzymało doboczyckie małżeństwo Elżbiety i Stanisława Żuławińskich, Stanisław Żuławiński został także laureatem wyróżnienia za charakterystyczną prezentację postaci. Kierowana przez Żuławińskiego grupa „Szopka z łalkami” (na naszym zdjęciu) otrzymała nominację do udziału w 46. Karnawale Góralskim w Bukowinie Tatrzańskiej. Taką samą nominację otrzymała grupa „Pasterze z Dziadem z Burletki”

(gm. Dobczyce). Inna grupa kołędnicza z Dobczyc - kołędnicy „Z Maryką” otrzymała wyróżnienie w swojej kategorii zaś młodzieżowa grupa kołędnicza „Z Rajem” (podopieczni Stanisława Żuławińskiego) nagrodzona została nominacją do udziału w XXI Ogólnopolskich Spotkaniach Dziecięcych i Młodzieżowych Grup Kołędniczych „Pastuszkowe kołędowanie” w Podegrodziu. (RED.)



foto: aga cahn

ALEF BET JUDAIZMU KONTYNUACJA

MODLITWA „SZMA” (SŁUCHAJ IZRAELU, BÓG JEST TWOIM BOGIEM, JEST JEDEN BÓG) STAŁA SIĘ NAJWAŻNIEJSZĄ MODLITWĄ ŻYDÓW NA CAŁYM ŚWIECIE. FRAGMENTY TEJ MODLITWY ZNAJDUJĄ SIĘ W MEZUZACH (ZAWIESZANYCH NA RAMUGACH DRZWI ŻYDOWSKICH DOMÓW) I W TEFILIN (PUDEŁECZKACH MODLITEWNYCH MOCOWANYCH PODCZAS PORANNEJ MODLITWY NA RAMIONACH I CZOLACH ORTODOKSYJNYCH ŻYDÓW). NAJWAŻNIEJSZYM PRZEKAZEM TEJ MODLITWY JEST ŻYDOWSKA KONCEPCJA BOGA.

Tak brzmiał ostatni fragment mojego Alef Betu zamieszczony w styczniowym „Sednie”. Pierwszym fragmentem w lutowej edycji musi być więc wyjaśnienie czym jest „Mezuza” i „Tefilin”. MEZUZA - według Wikipedii - to zwitek pergaminu z naniesionymi nań dwoma fragmentami Tory z Księgi Powtórzonego Prawa (nazywanej po angielsku Deuteronomy, a w tradycji żydowskiej DVARIM), umieszczony w pojemniku wykonanym z drewna, metalu, kości, szkła (a ostatnimi czasy nawet z mas plastycznych lub kartonu) i zawieszony na zewnętrznej prawej framudze drzwi, według wskazówek zamieszczonej w modlitwie Szma: *I napiszesz je na odrzwiach domu swojego i na bramach swoich*. Tradycyjnie Mezuzę wieszają u dołu najwyższej trzeciej części framugi, czyli po podzieleniu framugi na trzy części i ich oznaczeniu, dolny koniec najwyższej części jest miejscem, w którym przyczepia się dolny koniec Mezuzy, po czym przechylając ją lekko w kierunku drzwi, montuje się jej górny koniec.

Jeszcze do niedawna, na wielu budynkach w Myślenicach można było odnaleźć ślady po Mezuzach. Kiedy zaczęłam się interesować badaniem historii myślenickich Żydów - a było to niemal dwadzieścia lat temu - chodziłam po mieście z mapką wytłuszczoną specjalnie dla mnie przez pana Pitałę i szukałam tych śladów. Kilka razy pan Józef wybrał się nawet ze mną, bo sam był ciekaw, gdzie te dwa, tak charakterystyczne „otwory” jeszcze istnieją, a gdzie zniknęły pod kolejnymi warstwami tynków i farb lub zostały wyrwane wraz ze starymi futrynami. Za każdym razem, kiedy udało nam się jakieś odnaleźć (czasami było to bardzo daleko od centrum, na 3-go Maja lub Kazimierza Wielkiego), przesuwał po nich palcem i wzdychał: *oto przed panią, pani Agnisiu, ostatni ślad myślenickiego żydoswa*. Dzisiaj nie ma już ani pana Józefa, ani śladów po Mezuzach, poza jednym jedynym chyba, na ulicy Królowej Jadwigi, w dawnym domu Awigдора Branda ... (na naszym zdjęciu ślad po usuniętej Mezuzie).

Myślenickie Mezuzy nie zostały usunięte przez Myślenicznan, którzy pozostali (muszę o tym wspomnieć na wypadek, gdyby ktokolwiek miał wątpliwości), zostały zerwane z zewnętrznych odrzwi domów i wszystkich wewnętrznych pomieszczeń przez żydowskie rodziny wysiedlane w lecie 1942 roku do Skawiny, a stamtąd do Belżca. Żydowska tradycja nakazuje, aby opuszczając dom, zabrać ze sobą wszystkie Mezuzy. Wierzę więc, że myślenickie Mezuzy zostały zabrane przez żydowskie rodziny i przepadły gdzieś pomiędzy Skawiną, a Belżcem razem z nimi. Ślady po śrubach i gwoździach, których szukałam dwie dekady temu z panem Józefem, nie były śladami żydowskiej społeczności. Były śladami zbrodni dokonanej na tej społeczności przez niemieckich nazistów.

TEFILIN - według Wikipedii - to dwa czarne skórzane pudełeczka wykonane z jednego kawałka skóry koszmego zwierzęcia (do koszmegoś dotrzymać w innym odcinku Alef Betu), w których znajdują się cztery fragmenty Tory, pomiędzy nimi fragment modlitwy Szma, zawierający żydowską koncepcję Boga, o której pisałam w poprzednim odcinku. Kiedyś, za czasów pierwszej i drugiej Świątyni, kiedy jeszcze nie było na świecie chrześcijaństwa, Żydzi nosili Tefilin przez cały czas. Później jego zakładanie zostało ograniczone do czasu modlitw, później do czasu porannej modlitwy, nazywanej Szachrit, później wyłączone z tego czasu Szabat. Jedno z pudełek zakłada się na lewym ramieniu (oprócz osób leworęcznych, które zakładają Tefilin na prawym), drugie na czole. Tekst w pudełku na czole jest podzielony na cztery fragmenty, tekst w pudełku na ramieniu nie jest podzielony.

Mimo, iż Tefilin stał się niemalże symbolem żydowskości, bo trudno sobie dzisiaj wyobrazić zdjęcie, obraz, rzeźbę przedstawiającą „Żyda” bez dwóch czarnych pudełek na jego ramieniu i czole, to tak naprawdę nie wiadomo dlaczego i po co zakłada się Tefilin. Czasem tłumaczy się tę tradycję greckim odpowiednikiem Tefilin, czyli słowem Filakterie. Filakterion po grecku znaczy „ochraniać, chronić”, być może więc Tefilin miał zapewniać bezpieczeństwo tym, którzy go noszą. W Talmudzie - czyli tak zwanej „Biblii mówionej” istnieje wiele interpretacji nakazujących zakładanie Tefilin i wyjaśniających przyczyny tego nakazu. Najczęściej cytowanym fragmentem Tory, na który powołuje się „mówiona Biblia” jest 9 wers 13 rozdziału Księgi Wyjścia (zwanej po angielsku Exodus, a w tradycji żydowskiej SZEMOT), który mówi: *Ta zasada niech będzie dla was jak znak na waszej ręce i przypomnienie na waszym czole o boskim prawie, które ma pozostać na zawsze na waszych ustach*.

Kiedy Judaizm i Chrześcijaństwo, po wielu wiekach chaotycznego współistnienia dokonywały ostatecznych podziałów, Mezuzy i Filakterie były najpewniej pierwszymi ofiarami tego rozwoju. Bo choć słowa w nich zapisane są stare jak świat, a przynajmniej tak stare, jak Biblia, to ich wyrywanie trwa bardzo krótko i nie wymaga specjalnego wysiłku.

JUSTYNA ISKRA: RADOŚĆ I ENZTUZJAZM NASZYM ATUTAMI

Justyna Iskra - absolwentka Liceum Muzycznego oraz Akademii Muzycznej w Krakowie w klasie gitary. Od 2000 roku nauczycielka muzyki w SP 4 w Myślenicach. Założycielka zespołu wokalnego - muzycznego „Bemole” (dzisiaj „Bemole and Bell Canto”).



„Bemole and Bell Canto”

foto: archiwum



foto: maciej hołuj

SEDNO: ZESPÓŁ WOKALNO - INSTRUMENTALNY „BEMOLE AND BELL CANTO” POD BATUTĄ PANI I BATUTĄ BEATY JAWORSKIEJ POWRÓCIŁ Z BĘDZINA, GDZIE ODBYWAŁ SIĘ MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL KOŁĘD I PASTORALEK Z PIERWSZYM MIEJSCEM W KATEGORII DZIECIĘCYCH ZESPÓŁÓW WOKALNO - INSTRUMENTALNYCH? TO DUŻY SUKCES?

JUSTYNA ISKRA: To prawda, zespół nazywa się „Bemole and Bell Canto”. To połączenie działającego i założonego przez mnie w 2000 roku w SP nr 4 na Zarabiu zespołu „Bemole” z działającym pod kierownictwem Beaty Jaworskiej w myślenickim Gimnazjum zespołem „Bell Canto”. To nasz wspólny sukces. Wspólnie na niego zapracowaliśmy.

Od jak dawna współpracują ze sobą oba zespoły?

Od października ubiegłego roku.

Z ilu członków składa się „Bemole and Bell Canto”?

Podczas festiwalu w Będzinie wystąpiliśmy w 51 - osobowym składzie, w tym jedenaście osób grających na instrumentach.

W jakim przedziale wiekowym są członkowie zespołu?

Od III klasy podstawówki do III klasy gimnazjum.

Jaki repertuar zaprezentowaliście w Będzinie, czym urzeczone zostało konkursowe jury?

Zaśpiewaliśmy i zagraliśmy trzy kołedy: „Pójdźmy wszyscy do stajenki”, „Gdy się Chrystus rodzi” i kołedę w rytmie rock and rolla „Kołędnicę wędrownicy”. Pracowaliśmy nad nimi przez trzy miesiące! Zadbaliśmy też o to, aby zespół pięknie i kolorowo prezentował się na scenie, wprowadziliśmy ruch. Myślę, że właśnie radość i entuzjazm były naszym atutem, nie licząc oczywiście ilości wykonawców.

Rozumiem, że byliście Panie zadowolone z występu zespołu?

Tak. Byliśmy. Podczas festiwalowej prezentacji z zespołu emanowała pozytywna energia, która wyraźnie udzieliła się jurorom. Widać to było po ich twarzach i gestach.

Podobno mieliście przez cały występ kibi-

ców, którzy Was wspomagali i trzymali za Was kciuki?

Ponieważ impreza była transmitowana w Internecie w szkole uruchomiono laptopy i ekran, aby uczniowie mogli oglądać nasz występ na żywo. Gdzieś tam, podświadomie czuliśmy ich obecność.

Jaki repertuar prezentuje zespół na co dzień? Jesteście elastyczni i dostosowujecie się do potrzeb chwili. Zatem możemy zaśpiewać i zagrać pieśni patriotyczne, piosenki na Dzień Nauczyciela czy właśnie kołedy i pastorałki. Wszystko zależy od okazji.

Cieężko pracujecie na próbach? Czy to duży wysiłek

Bywa, że wychodzimy z nich cali mokrzy. Ale nikt nie narzeka!

Kto może należeć do zespołu? Czy musi przejść jakieś eliminacje, coś w rodzaju castingu, testu przydatności?

W naszym zespole śpiewać może każdy. Nikogo nie eliminujemy, każdemu dajemy szansę. Z czasem i tak następuje naturalna selekcja. Dzieci odchodzą, inne zapisują się do zespołu, mamy do czynienia z ciągłą rotacją. Jak to w przypadku zespołu szkolnego.

Czy zwycięstwo w Będzinie to Wasz największy dotychczasowy sukces?

Bezspornie tak. Zarówno „Bemoli” jak i „Bell Canto”. Nigdy do tej pory nie wygraliśmy festiwalu o randze międzynarodowej. To stało się po raz pierwszy.

Gdzie można Was posłuchać i przekonać się na własne uszy jak śpiewacie?

Ostatnio wystąpiliśmy w kościele pw. św. Franciszka z Asyżu na Zarabiu, bowiem dzieci z zespołu wywodzą się głównie z tej dzielnicy miasta, śpiewamy dla rodziców podczas zebrań szkolnych. W ubiegłym tygodniu wystąpiliśmy w Przeglądzie Kołęd i Pastorałek w glogoczowskim Wiejskim Domu Kultury zdobywając notabene i miejsce.

Jakie plany na najbliższą przyszłość?

Nie mamy takowych, ale chcielibyśmy kiedyś wystąpić w orszaku Trzech Króli, którego tradycja niedawno narodziła się w Myślenicach i towarzyszyć królowi, który na myślenicki rynek podąża z Zarabia.

(MH)

MALARZE KRAKOWSCY W MOKiS-ie

Wystawę malarzy artystów należących do Klubu Malarzy Związku Polskich Artystów Plastyków Okręgu Krakowskiego zaprezentowano w foyer Myślenickiego Ośrodka Kultury i Sportu. Kilkadziesiąt obrazów to swoisty przekrój tego, co dzisiaj oferuje i prezentuje malarstwo krakowskie. Swoje obrazy na myślenickiej wystawie zaprezentowało ponad pięćdziesięciu artystów, stąd tak różnorodne w swojej formie i wymowie prace.

(RED.)

POLISH ART PHILHARMONIC NOWOROCZNIE

Ze wspaniałym koncertem noworocznym w sali widowiskowej MOKiS wystąpiła Polish Art Philharmonic. Bilety na ten koncert rozeszły się w komplecie jeszcze w ... listopadzie ubiegłego roku. Występująca tradycyjnie pod dyktando Maestro Michała Maciaszczyka Polish Art Philharmonic zagrała m.in. utwory: Johann Straussa Jr. Franza von Suppe, Georgesa Bizeta, Jacquesa Offenbacha, Antonina Dvoraka, Otto Nicolai i Maurica Ravela.

(RED.)

foto: maciej hołuj



fot.: Marek Radoży



jan koczwara
JADWIGA NOSIDLAK (1945-1992)

JADWIGA NOSIDLAK BYŁA JEDNĄ Z NIEWIELU NA NASZYM TERENIE PRZEDSTAWICIELEK MALARSTWA USYTUOWANEGO NA POGRANICZU SZTUKI LUDOWEJ I AMATORSKIEJ, KTÓRĄ ZAKLASYFIKOWANO JAKO REPREZENTANTKĘ TAK ZWANEGO MALARSTWA NAIWNEGO.

Urodziła się 1 lutego 1945 roku w Skomielnej Czarnej. Już od wczesnych lat młodości swojego życia świat kolorów stał się dla Niej główną pasją i radością, a w trudnych chwilach i zakrętach życia, zbawczym ukojeniem. Wzajemnieci powiedali: *Jadzia maluje we dnie i w nocy*.

Malowała na tekturze i płytach pilśniowych. Rozmaitość tematyczna obrazów Jadwigi Nosidlak była głównym atutem Jej twórczości: szczerą i płynącą z głębi serca opowieścią o realiach życia mieszkańców wsi i urokach okolicznego pejzażu widzianego oczyma prostej, zwyczajnej kobiety, zapracowanej gospodyni, matki zaplątanego losu. Obrazy malarki ukazywały głównie tzw. rzeczywistość i codzienność chłopskiego życia (np. „Chałupy na wsi”, „W górskiej chacie”, „Nasza izba”, „Suszenie bielizny”). Na obrazach pojawiały się nader często charakterystyczne dla tego środowiska sceny rodzajowe związane z pracą na roli – siewów, żniwiarzy, drwali itp. (między innymi: „Orka”, „Koszenie sierpem”, „Przyszły żniwa”, „Pod młynem”). Odrębną serię malarskich kompozycji stanowiły obrazy ukazujące kulturowane na wsi zwyczaje i obrzędy ludowe związane z okresem Świąt Bożego Narodzenia, Nowego Roku czy Wielkanocy („Wigilia”, „Kolednicy”, „Niedziela Palmowa”).



foto: agnieszka turska



foto: Józef oleksy

ŚW. MIKOŁAJ, MIÓD I KONIE (3)

W 1971 roku Jadwiga Nosidlak przyjechała została do myślenickiego Klubu Plastyków Amatorów i Twórców Ludowych. Wyjątkowo regularnie i czynnie uczestniczyła we wszystkich spotkaniach i imprezach klubowych, spotkaniach konsultacyjnych Sekcji Malarstwa oraz w wystawach i przeglądach sztuki ludowej regionu myślenickiego organizowanych w różnym czasie przez tutejszy: PDK/MDK/MOK oraz Muzeum Regionalne „Dom Grecki”. Dwanaście obrazów ilustrujących tzw. życie na wsi od wielu lat dopełnia etnograficzną część zbiorów tegoż muzeum (dziś już Muzeum Niepodległości). Jadwiga Nosidlak zmarła mając zaledwie 47 lat.

W poprzednim numerze wkradł się błąd w dacie urodzin Józefa Gacka. Garncarz ze Skomielnej Białej urodził się w 1920, a nie w 1820 jak napisaaliśmy roku. Za pomyłkę wszystkich Czytelników i rodzinę Józefa Gacka przepraszamy!

ksztalcenia leśnikiem, więc pole do popisu ma. W roku 2000 zasadził dwa tysiące świerków tworzących aleję. Teraz drzewa już są dosyć duże – przechodzimy krótki odcinek alei. W dolince, poniżej błyszczy tafla wody. Było tam źródło, więc wystarczyło usypać dwie tamy, by powstały dwa stawy. Miejscowi i przyjezdni mogą tu wędkować, a przy tym to zbiorniki przeciwpożarowe.

Dochodzimy do pasieki. - *Nie mogło nie być tu pszczoł i miodu skoro nazywam się Bartnik* – żartuje gospodarz pokazując rzędy uli. Obok stoi pawilon pszczelarski - to buda na kołach przywieziona z Libuszy przypominająca wóz Drzymały.

Miód ból i cierpienie skróci, Miód wiarę w dobro przywróci, Miód zapewni ci zdrowie, Miód szczęście przyniesie tobie, Miód radość w tobie roz-

kościół, dzwonnica, plebania i stary budynek gospodarczy zaadoptowany na dom pielgrzymatworzą zabytkowy kompleks sakralny w Lubli bez wątpliwości stan całości, wygląd, jego wyposażenie i zabezpieczenia to zasługa gospodarza - Proboszcza Juliana.

Od czasu objęcia parafii w 1999 roku dzięki zaangażowaniu i wydatnej pomocy parafian dokonano na rzeczy niebywałych. Począwszy od remontu kościoła – wymiany fundamentów, podwalin, więźby dachowej, instalacji elektrycznej, ogrzewania i odwadniającej zabytkowa budowla została wyposażona w nowoczesne instalacje alarmowe: przeciwpożarową i antywyłamaniową. Ksiądz Julian pozyskuje środki na realizację swoich planów ze wszelkich możliwych źródeł, ale sam nie wzbrania się przed ciężką pracą. Przykład tego mieliśmy spotykając się przy wyrębie konarów.

Tę pracę wykonywane są sukcesywnie, co kilka lat, dzięki czemu bryła kościoła jest znakomicie wyeksponowana, widoczna ze wszystkich stron. Wchodzimy do budynku plebanii. Wejście jest utrudnione gdyż korytarz zastawiony jest starymi drewnianymi meblami i sprzętami. - *Niczego nie wyrzucam* – mówi gospodarz – *to wszystko da się jeszcze ocalić, wyremontować i pokazać*. Zdradza nam, że zamierza urządzić izbę regionalną. Wszystko po to by promować parafię i Lublę. W tym celu wydaje też ulotki, pocztówki, foldery i kalendarze. Oczywiście nie wyjedziemy bez nich. Od razu dostajemy po zestawie tych materiałów.

Do parafii należy 8 hektarów łąk i 10 lasu, a proboszcz Julian jest z wy-



foto: autor

Kościół św. Mikołaja w Lubli.



foto: archiwum

O okres kołęd - Boże Narodzenie. Lata dziewięćdziesiąte. Wspominam telewizyjny program: „Kolegdowanie w Zakopanem”.

Sceneria pięknej zimy, bardzo dużo śniegu. Kapela Góralsko - stroje - san-

na - koledy w różnych aranżacjach i jakże wyjątkowe wnętrze Galerii Władysława Hasiora. Ten nietuzinkowy, wielki, wybitny artysta, rzeźbiarz, malarz, scenograf, doctor Honoris Causa, właściciel wielkiej wyobraźni, artysta stroniący od mediów dał się namówić reżyserowi Włodzimierzowi Gawrońskiemu na udostępnienie i zrealizowanie programu telewizyjnego właśnie w swojej galerii. Nikt do samego końca, włącznie z reżyserem, nie wierzył, że do tego wydarzenia dojdzie. Hasiór wręcz nieprzewidywalny w podejmowaniu decyzji stronił od telewizji, lekcewał media. Ten wielki ekscentryk, twórca niepowtarzalny nie

pozwałal się fotografować. No, ale od nich gość honorowy: Miss Polonia - świeżo wybrana na rzecznika rządu Ewa Wachowicz, która - trzeba przyznać bezpretensjonalnie wtopiła się w naturalność nagrywanego programu. Reżyser namówił Hasiora, aby z wysokiej galerijki w kącie sali w dół po diagonalu spuścił po sznurku piękne jabłko, co wcale nie było łatwe. Hasiór tak skupił się na powierzonym mu zadaniu, że nie zauważył podstępny reżysera i tym sposobem wbrew swojej woli zaistniał po raz pierwszy na wizji w programie telewizyjnym. Potem kilkanaście godzin nocnego montażu i z gotowym materiałem do

Warszawy na Woronicza, gdzie powinna nastąpić tzw. kolaudacja czyli dopuszczenie do emisji. Jedyna obecna sekretarka autorytatywnie stwierdziła, że kolaudantów już nie ma (świątują) w związku z czym program ... spada!! Wściekły reżyser - zoskokiej galerijki w kącie sali w dół po diagonalu spuścił po sznurku piękne jabłko, co wcale nie było łatwe. Hasiór tak skupił się na powierzonym mu zadaniu, że nie zauważył podstępny reżysera i tym sposobem wbrew swojej woli zaistniał po raz pierwszy na wizji w programie telewizyjnym. Potem kilkanaście godzin nocnego montażu i z gotowym materiałem do

Warszawy na Woronicza, gdzie powinna nastąpić tzw. kolaudacja czyli dopuszczenie do emisji. Jedyna obecna sekretarka autorytatywnie stwierdziła, że kolaudantów już nie ma (świątują) w związku z czym program ... spada!! Wściekły reżyser - zoskokiej galerijki w kącie sali w dół po diagonalu spuścił po sznurku piękne jabłko, co wcale nie było łatwe. Hasiór tak skupił się na powierzonym mu zadaniu, że nie zauważył podstępny reżysera i tym sposobem wbrew swojej woli zaistniał po raz pierwszy na wizji w programie telewizyjnym. Potem kilkanaście godzin nocnego montażu i z gotowym materiałem do

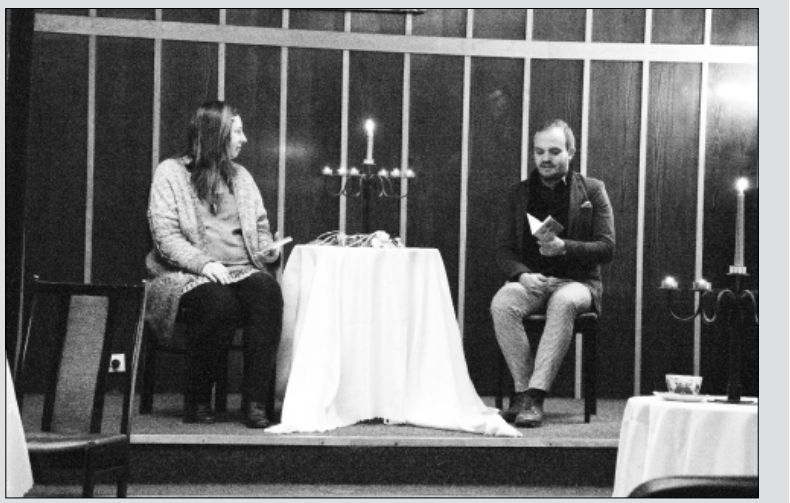


foto: maciej holuj



foto: maciej holuj

INGA W SALONIE (POETYCKIM)
agnieszka zięba

W RAMACH DRUGIEGO MYŚLENICKIEGO SALONU POEZJI, KTÓRY ODBYŁ SIĘ W POŁOWIE STYCZNIA W MOKIS-IE, JEGO UCZESTNICY MOGLI ZAPOZNAĆ SIĘ Z WIERSZAMI INGI MALINY, CZŁONKINI MGL „TILIA”.

Inge do pisania natchnął w szkole podstawowej poeta Emil Biela. Wiersze zaprezentowali aktorzy Amatorskiego Teatru Kardynała Karola Wojtyły, Teatru w Stodole oraz UTW. Przygotowały ich Agnieszka Tola Słomka oraz Dorota Ruśkowska, która wraz z wicedyrektorem MOKiS Piotrem Szewczykiem, poprowadziła spotkanie. Oprawę muzyczną zapewnili uczniowie PSM im. Ludomira Różyckiego: Dawid Balinka (akordeon) oraz Dawid Zajac (gitara), przygotowani przez mgr Aurelię Bogacką – Prokocką.

Ważne i mniej ważne święta w lutym według portalu nonsensopedia - **6 lutego** – Dzień Boba Marleya, **7 lutego** – Dzień Najwyższej Izby Kontroli, **8 lutego** – Święto Służby Więziennej, **9 lutego** – Międzynarodowy Dzień Pizzy, Dzień Pantoflarza, **10 lutego** – Dzień Dyplomaty, Europejski Dzień Numeru Alarmowego 112, **11 lutego** – Światowy Dzień Chorego, Ogólnopolski Dzień Dokarmiania Zwierzyny Leśnej, **12 lutego** – Dzień Darwina, Dzień Dzieci, Które Zastępują Żołnierzy, **13 lutego** – Światowy Dzień Radia, Urodziny Dziadka Mroza, Dzień Carlosa Santany, Międzynarodowy Dzień Zimowej Jazdy Rowerem do Pracy, **14 lutego** – Dzień Chorych na Padaczkę, **15 lutego** – Dzień Singla, Światowy Dzień Młodzieży Prawosławnej, Międzynarodowy Dzień Walki z Rakiem Dzieciństwa, **16 lutego** – Międzynarodowy Dzień Listonoszy i Doręczycieli Przesyłek, Dzień Poczty Polskiej, urodziny Kim Dzong Ila, **17 lutego** – Dzień Kota, **18 lutego** – Święto Niepodległości Gabonu, **19 lutego** – Święto Zielonikiej Flagi Turkmeńskiej, **20 lutego** – Światowy Dzień Sprawiedliwości Społecznej, Międzynarodowy Dzień Pałaców Fajek, **21 lutego** – Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego, Dzień Walki z Reżimem Kolonialnym, Dzień Rihanny, **22 lutego** – Dzień Myśli Braterskiej, Europejski Dzień Ofiar Przestępstw, **23 lutego** – Międzynarodowy Dzień Pomocy Potrzebującym, Ogólnopolski Dzień Walki z Depresją, Dzień Armii Czerwonej, Dzień Obrońcy Ojczyzny (Rosja), Dzień bez Łapówki, **24 lutego** – Dzień niespodziewanego calusa, **25 lutego** Rocznica zdobycia Gruzji przez Armię Czerwoną, **26 lutego** – Dzień Spania w Miejscach Publicznych, Dzień Dinosauria, **27 lutego** – Dzień Niedźwiedzia Polarnego, Święto Niepodległości Dominikany, **28 lutego** – Dzień Kibica Cracovii.

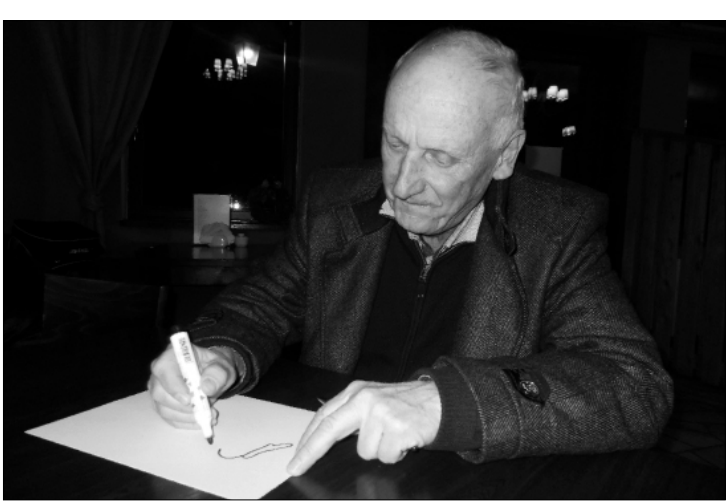
DRODZY CZYTELNICY, JESZCZE CHYBA NIGDY NIE BYŁEM TAK SPÓŹNIONY, ALE PRZYŻNAJE - ZASPAŁEM. ZASPAŁEM JA, ZASPAŁI MOI KOLEDZY REGIONALIŚCI, ZASPAŁY WŁADZE MIEJSKIE I PRZESPAŁIŚMY 675-TĄ ROCZNICĘ LOKACJI MYŚLENIC, KTÓRA PRZYPADAŁA W UBIEGŁYM ROKU.

Trudno uwierzyć, że nasze piękne miasto ma już tyle lat. Dodajmy, jest to oficjalna data lokacji, natomiast w Kodeksie Tynieckim miejscowość o nazwie Mislimich wymienia się już około roku 1253. We wszystkich kronikach fakt działania osady, miejscowości wiąże się z istnieniem warowni (kustodii), chodzi o pocziwe Zamczysko, nie jest to jednak do końca pewne. Nasze miasto na przestrzeni wieków doświadczało przeróżnych zdarzeń i śmiało można powiedzieć, że działo się tutaj dosłownie wszystko. Gościły tutaj koronowane głowy, między innymi, królowa Jadwiga,

król Władysław Jagiello, który przyjmował króla Danii oraz cesarza niemieckiego, król Władysław powracał tutaj często na polowania. Na przeźrzeni dziejów Myślenice doświadczały zniszczeń związanych z pożarami oraz najazdami rycerzy rabusiów. Ludność miasta dziesiątkowana była przez choroby i inne katastrofizm. Po każdej z tych klęsk operatywność myśleniczana pozwalał podnieść miasto z upadku i sprawiała, że życie toczyło się dalej. W okresie zaborów miasto weszło w granice tak zwanej autonomii galicyjskiej, mimo pozornie trudnego okresu w dalszym ciągu się rozwijało, głównie za sprawą takich postaci jak burmistrz Andrzej Marek czy senator Andrzej Średniawski. Również w tym trudnym okresie myśleniczanie zasilali szeregi legionów, włączając się w walkę narodowo-wyzwoleńczą. Po okresie zabioru nastąpił dynamiczny rozwój letniska, na pobliskim Zarabiu. W okresie międzywojennym stanowiło ono



foto: maciej holuj



Swojego psa narysował „Sedna”. Andrzej Bachleda - Curus, medalista MS, olimpijczyk zwycięzca zawodów o Puchar Świata w narciarstwie alpejskim.

Herbata zielona ZARAZ HPO ZERWANIU JEST PODGRZEWANA NA GŁĘBOKICH PATELNIACH, CO ZAPOBIEGA ROZPOCZĘCIU UTLENIANIA. A NASTĘPNIE RĘCZNIE ZWIJANA. NIE WSZYSZY LUBIĄ JEJ SMAK, CIERPKI, SŁODKO - GORZKI. Herbata nie zalewa się wrzątkiem, parzenie trwa również różną ilość czasu, w zależności od rodzaju – dlatego należy czytać etykiety – zwykle to 60 - 85°C, herbatę parzy się 2 – 3 minuty, aby nie zrobiła się gorzka; chyba, że ktoś preferuje styl wschodni parzenia, wtedy parzy się ją najdalej 30 sekund. Herbatę zieloną można parzyć kilku-

kratnie, każdy napar ma inny smak i właściwości. Pierwsze parzenie daje napar o delikatnym aromacie, działający pobudzająco ze względu na zawartość teiny, drugie – napar jest smaczniejszy, o bardziej intensywnym aromacie, działa relaksująco. Herbata żółta nazywana jest też cesarską, ponieważ dawniej (pod karą śmierci) mogli pić ją tylko członkowie rodziny cesarskiej. Żółte są liście i napar, a prawdziwa żółta herbata pochodzi wyłącznie z Chin. Produkuje się ją podobnie jak zieloną, z tą różnicą, że liście poddawane są procesowi żółknięcia pod przykryciem. Można parzyć ją wielokrotnie, w temp. 85-

90°C, pierwsze i drugie parzenie powinno trwać 1-2 min., w następnych czas parzenia wydłuża się. Zwykle ma wytrawny smak. Herbata czerwona zrobiła się modna wraz z naturalnymi metodami walki z nadwagą (tzw. „zabójca tłuszczu” – pu-erh, o nieco ziemistym smaku). Aby uzyskać czerwoną herbatę, zbiera się pączek oraz 3 - 4 szczytowe listki, potem jest krótko fermentowana, i napar, a prawdziwa żółta herbata pochodzi wyłącznie z Chin. Produkuje się ją podobnie jak zieloną, z tą różnicą, że liście poddawane są procesowi żółknięcia pod przykryciem. Można parzyć ją wielokrotnie, w temp. 85-

Herbata zielona ZARAZ HPO ZERWANIU JEST PODGRZEWANA NA GŁĘBOKICH PATELNIACH, CO ZAPOBIEGA ROZPOCZĘCIU UTLENIANIA. A NASTĘPNIE RĘCZNIE ZWIJANA. NIE WSZYSZY LUBIĄ JEJ SMAK, CIERPKI, SŁODKO - GORZKI. Herbata nie zalewa się wrzątkiem, parzenie trwa również różną ilość czasu, w zależności od rodzaju – dlatego należy czytać etykiety – zwykle to 60 - 85°C, herbatę parzy się 2 – 3 minuty, aby nie zrobiła się gorzka; chyba, że ktoś preferuje styl wschodni parzenia, wtedy parzy się ją najdalej 30 sekund. Herbatę zieloną można parzyć kilku-



foto: maciej holuj

ZE ŚCIANY GALERII NA ALLEGRO

ZBARDZO CIEKAWĄ INICJATYWĄ WYSZŁO STOWARZYSZENIE MYŚLENICKIEJ GRUPY FOTOGRAFICZNEJ MGFOTO ŁĄCZĄC PRZYJEMNE Z POŻYTECZNYM.

Przyjemne to fotografie, które zawisły na ścianie galerii mgFoto mieszczącej się w czytelni Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Księdza Jana Kruczka w Myślenicach, pożyteczne to fakt, że wszystkie prezentowane na wystawie prace można było licytować na allegro zaś cały dochód z tej licytacji (2772 złote) przeznaczony został na rzecz WOŚP. Fotografie, które znalazły się na wystawie to fotografie zwycięskie w kolejnych 20 edycjach konkursu fotograficznego ogłaszanego przez mgFoto. Trudno się zatem dziwić, że były to fotografie najwyższego lotu.

foto: maciej holuj



(RED.)

Najbardziej utytułowany obecnie zapaśnik i sumita Dalinu Krzysztof Szpakiewicz (na górze) w akcji.

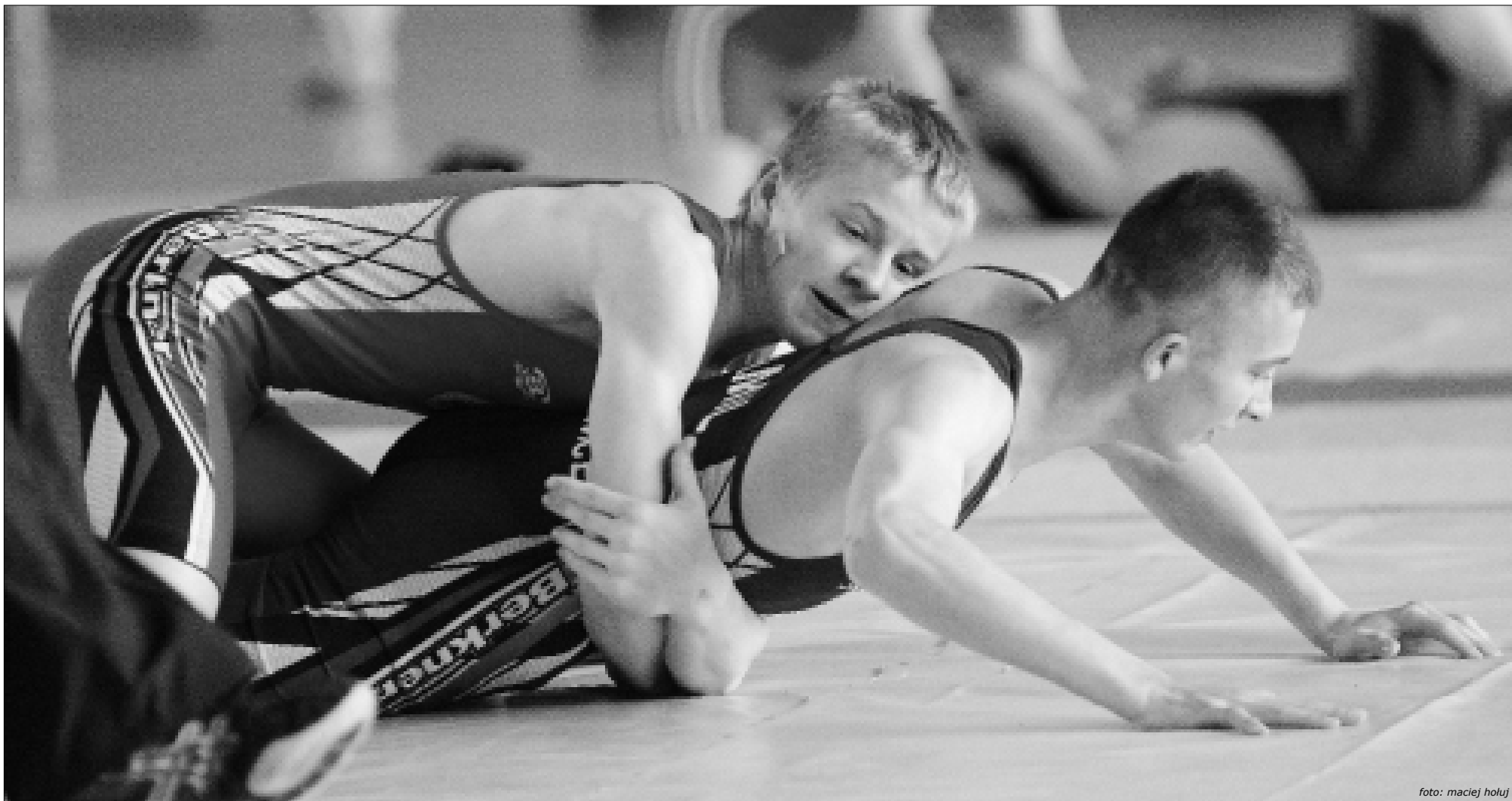


foto: maciej holuj

MYŚLENICE BEZ ZAPASÓW, TO JAK PARYŻ BEZ WIEŻY EIFFLA. OD NIEPAMIĘTNYCH CZASÓW MYŚLENICZANIE ZAPASY UPRAWIALI. I WCIĄŻ UPRAWIAJĄ. ALE CZY KONDYCJA TEJ DYSCYPLINY SPORTU JEST DZIĘKI TEMU TAK DOBRA JAK PRZED LATY?

Nazwiska takich mistrzów maty jak: Zbigniew Ćwierzyk, Władysław Halarowicz, Jan Kiszka, Wacław Orłowski Grzegorz Gomulak czy Ryszard Szpakiewicz wciąż znajdują miejsce w pamięci miłośników zapasów. I chociaż dzisiaj tamci herosi mają swoich następców, to ikona myślenickich zapasów, niegdyś doskonały zawodnik, obecnie trener i człowiek, dzięki któremu zapasy w Myślenicach wciąż trwają Ryszard Szpakiewicz mówi o ... regresie. - *Od kilku lat obserwuję w myślenickich zapasach stagnację – mówi doskonały trener sekcji zapaśniczej w KS Dalin Myślenice. - Zainteresowanie zapasami określiłbym dzisiaj jako średnie. Kiedyś było pod tym względem znacznie lepiej, ale biorąc pod uwagę, że w większości dyscyplin walki jest podobnie, nie robię z tego powodu tragedii. W czym upatruję takiego stanu rzeczy? Przyczyna jest prosta: komputer, smartfon, facebook. Dzieciom i młodzieży brakuje już czasu na inne zajęcia.*

Tymczasem dane liczbowe za sezon 2017 są dla myślenickich zapasów całkiem niezłe. W roku 2017 za-

15 ZŁOTYCH, 9 SREBRNYCH I 14 BRAZOWYCH

Tyle medali wywalczyli w sezonie 2017 zapaśnicy z myślenickiego Dalinu. Mimo tego, że trener Ryszard Szpakiewicz mówi o małym regresie myślenickich zapasów dyscyplina sportu wciąż jest w Myślenicach uprawiana, choć może z nie tak doskonałymi efektami, jak miało to miejsce przed wielu laty. Coraz więcej sukcesów myśleniccy zapaśnicy odnotowują natomiast w ... sumo.

wodnicy sekcji zapaśniczej i sumo na najważniejszych zawodach: Mistrzostwach Europy, Mistrzostwach Polski, Pucharach Polski oraz innych turniejach międzynarodowych i ogólnopolskich zdobyli w sumie 38 medali, w tym: 15 złotych, 9 srebrnych i 14 brązowych. Przez sekcję zapaśniczą KS Dalin Myślenice w sezonie 2017 przewinęło się 25 zawodników, w tym ośmiu licencjonowanych. Dane całkiem obiecujące, chociaż kiedy porównać je z danymi dotyczącymi na przykład judo, gdzie w sekcji prowadzonej przez TG „Sokół” na co dzień trenuje ponad setka dzieci i młodzieży, nie jest już tak różowo.

To co zdaniem trenera Szpakiewicza zniechęca młodych chłopców do zapasów, to długi okres oczekiwania na sukcesy. - *Aby osiągnąć znaczące sukcesy w zapasach trzeba trenować od 4 do 5 lat – mówi Szpakiewicz, a takiemu fachowcowi jak on trudno nie wierzyć. - No chyba, że*

jest się uczniem Szkoły Mistrzostwa Sportowego i trenuje dwa razy dziennie. Nasi zapaśnicy jednak tak często nie trenują. Trener nie ukrywa jednak faktu, że jest z występów swoich podopiecznych w sezonie 2017 zadowolony. Tym bardziej, że osiągnęli oni kilka wartościowych wyników także w ... sumo. - *Sumo jest z nami od trzech bodaj lat, traktujemy tę egzotyczną dyscyplinę sportu jako uzupełniającą dla zapasów, chociaż podchodzimy do niej bardzo poważnie. Efekty są aż nader widoczne. 1 miejsce w Międzywojewódzkich Mistrzostwach Młodzików (Myślenice) Jana Masteli, 1 miejsce w Pucharze Polski Młodzików i Kadetów (Kielce) Dominika Krawczyka (kadet) i Mikołaja Krawczyka (młodzik), 1 miejsce w Pucharze Polski Młodzików i Kadetów (Gorzów Wielkopolski) Krzysztofa Szpakiewicza, 1 miejsce w Mistrzostwach Polski (Krotoszyn) Adriana Poradzisa (młodzik) czy 1 miejsce w Pu-*

charze Polski Młodzików i Kadetów (Warszawa) Krzysztofa Szpakiewicza. Czy można zatem z powyższych danych wysnuć wniosek, że sumo wypiera w sekcji zapaśniczej Dalinu dyscyplinę dla niej koronną? Zdaniem Ryszarda Szpakiewicza tak nie jest. Sekcja stawia się głównie na zapasy, sumo traktowane jest jako dyscyplina drugoplanowa.

Z innych danych za rok 2017 wynika, że sekcja zapaśnicza Dalinu uplasowała się na trzecim miejscu w tabeli jedenastu klubów powiatu myślenickiego. Zapaśnicy wyprzedzeni zostali w niej tylko przez LKS Hiltop Wiśniewa – Osieczany i LKS Respekt Myślenice. W klasyfikacji zawodników sekcji zdecydowanie najlepszym okazał się Krzysztof Szpakiewicz. W zapasach klasycznych Krzysiek zdobył 6 punktów w sumo 7. Drugiego w tej tabeli Szymona Kupnickiego pokonał różnicą sześciu punktów.

Czy sezon 2018 będzie dla myślenic-

foto: maciej holuj



RYSZARD SZPAKIEWICZ trener zapasów w sekcji KS Dalin: *Stagnacja w zapasach jest widoczna, ale nie robię z tego tragedii. Wspólnie z trenerem Robertem Proszkowcem, który wyspecjalizował się w sumo robimy po prostu swoje, dzięki temu i dzięki zaangażowaniu chłopców wciąż odnosimy sukcesy. Niestety w 2017 roku odeszło na zawsze z myślenickich zapasów dwóch wartościowych ludzi: Marek Horabik i Grzegorz Gomulak. Będzie nam ich brakować.*

kich zapasów lepszy od poprzedniego? Czy na treningach zaroi się od nowych talentów zapaśniczych, czy zapoczątkowane przez słynnych ongiś zapaśników myślenickich tradycje zostaną podtrzymane? Trenerowi Szpakiewiczowi i jego „gromadce” życzymy z całego serca, aby tak właśnie się stało! **(MH)**

WRÓBEL NA ŚNIEGU

foto: archiwum



Michał Wieromiejczyk i Kuba Wróbel w swoim Lancerze Evo IX (2015 rok).

MYŚLENICKI PILOT RAJDOWY KUBA WRÓBEL WYBIERA SIĘ ZA KILKA DNI DO ZAŚNIEŻONEJ SZWECJI. NIE BĘDZIE TAM LEPIŁ BAŁWANÓW, ANI UPRAWIAŁ BIEGÓW NARCIARSKICH. WRAZ Z KIEROWCĄ RAJDOWYM Z PABIANIC MICHAŁEM WIEROMIEJCZYKIEM WEŹMIE UDZIAŁ W II TEGOROCZNEJ RUNDZIE RAJDOWYCH MISTRZOSTW ŚWIATA (WRC) RAJDZIE SZWECJI.

To jedna z najtrudniejszych rund mistrzostw. Najlepsze załogi świata rywalizują na śniegu i lodzie. Żadna inna impreza w kalendarzu WRC nie prowadzi po tak trudnej nawierzchni. Dla Wieromiejczyka i Wróbla będzie to nie lada wyzwanie. - *Jedziemy do Szwecji po naukę – powiedział „Sednu” Kuba Wróbel. - Już samo osiągnięcie mety w tych zawodach będzie naszym sukcesem. Michał nie ma doświadczenia w jeździe samochodem przednionapędowym tym bardziej po śniegu.*

Wieromiejczyk i Wróbel mieli już okazję wspólnie stratonąć w Rajdowych Samochodowych Mistrzostwach Polski. W 2015 roku czynili to na pokładzie Mitsubishi Lancera Evo IX. Teraz po dwóch latach „rozłąki” wracają do dawnych ustawień i będą w sezonie 2018 rywalizować na krajowym podwórku peugeotem 208 R2. Takim też samochodem wystartują w Szwecji. Dla Kubę to drugi po Monte Carlo start w rundzie WRC, Michał będzie w Szwecji absolutnym debiutantem.

Rajd Szwecji odbędzie się w tym roku w dniach od 15 do 18 lutego. Na starcie rundy WRC stanie cała światowa czołówka z aktualnym mistrzem świata Sebastianem Ogierem, wicemistrzem Thierry Neuville oraz Otto Tanakiem, Jari - Matti Latvalą, Andreasem Mikkelsenem i Krissem Meekiem na czele. Trasa całego rajdu wyniesie 1398,05 km zaś długość odcinków specjalnych 314,51 km. Kuba! Trzymamy kciuki! **(MH)**